ROK XV. Nr. 305 (4622) WILNO, niedziela 6 listopada 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr



# KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński



# Wszyscy do urn wyborczych!

## Kto nie głosuje, ten przyczynia się do obioru na posłów kandydatów najmniej wartościowych.

# Karpatorusini żądają plebiscytu

UŻHOROD. (Pat.) Wydarzeniem dnia na Rusi Podkarpackiej jest rezolucja, przyjęta przez narodowe organizacje karpatoruskie, których przedstawiciele zebrali się w Użhorodzie. Rezolucję podpisali reprezentanci Centralnej Karpatoruskiej Rady Narodowej i szereg innych organizacyj.

TEKST REZOLUCJI ZOSTAŁ PRZESŁANY RZĄDOM CZECHOSŁOWACJI, ANGLII, FRANCJI, NIEMIEC, WŁOCH, POLSKI, RUMUNII, WĘGIER I JUGOSŁAWII.

Rezolucja stwierdza, że przedstawiciele powyższych organizacyj postanowili jednomyślnie:

Przypomnieć, że Centralna Karpatoruska Rada Narodowa, jako najwyższy organ narodowo-polityczny całej ludności karpatoruskiej w dniu 3 i 4 października br. zadecydowała domagać się prawa samostanowienia tej ludności o sobie i że uchwała ta została w dniu 8 października powtórnie jednomyślnie przyjęta przez Karpatoruską Radę Narodową w Użhorodzie z tym, że wobec grożącego niebezpieczeństwa podziału Rusi Podkarpackiej trwa przy swoim żądaniu przeprowadzenia głosowania ogólnonarodowego. Dnia 23 października pierwszy rząd Rusi Podkarpackiej z premierem Brodijem na czele zatwierdził zupełnie te decyzje i postanowił ponownie przedstawić je powyższym państwom. Tekst tej rezolucji był następujący:

„Kraj ruski na południe od Karpat, określony w traktatach pokojowych jako jednostka autonomiczna, TWORZY JEDNĄ NIEPODZIELNĄ CAŁOŚĆ ZŁĄCZONYCH ZE SOBĄ DWÓCH CZĘŚCI: PÓŁNOCNEJ GÓRZYSTEJ I POŁUDNIOWEJ NIZINNEJ. Obie części złączone są ze sobą warunkami gospodarczymi i tysiacletnim współżyciem ich ludności. Większość karpatoruska w ciągu tysiąclecia potrafiła zawsze porozumieć się z innymi mniej liczebnymi narodowościami, zamieszkującymi obszar autonomiczny, którego całość i niepodległość uznały po raz pierwszy w roku 1918 Węgry, nadając całemu temu obszarowi szeroką autonomię terytorialną, całość i niezawisłość tego terytorium uznały również państwa sprzymierzone w traktatach międzynarodowych, które UWAŻAJA ZA MOŻLIWE PRZEPROWADZENIE ZMIANY POŁOŻENIA I PRZYNALEŻNOŚCI TEGO TERYTORIUM TYLKO W CAŁOŚCI BEZ ODRYWANIA POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI OD PÓŁNOCNEJ, lecz na podstawie prawa samookreślenia jego autochtonicznej ludności i na zasadzie demokratycznej, tj. przy pomocy ogólno-narodowego głosowania".

Decyzji tej rząd karpatoruski nie mógł doręczyć przedstawicielom wymienionych mocarstw z tego powodu, że przewodniczący rządu Rusi Podkarpackiej A. Brodij został pozbawiony swego urzędu i aresztowany.

W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że wiedeński sąd arbitrów wytyczył granice, które od Rusi Podkarpackiej oddzielają dwa najważniejsze ośrodki: stolicę Użhorod i ośrodek gospodarczy Munkaczewo, ośrodki ściśle związane z historią i życiem narodowym i kulturalnym ludności karpatoruskiej. BEZ TYCH MIAST RUŚ PODKARPACKA NIE MOŻE ISTNIEĆ, ani gospodarczo, ani też pod względem narodowo-kulturalnym. Podpisane organizacje stwierdzają, że sąd arbitrażowy w Wiedniu działał bez udziału rządu Rusi Podkarpackiej, gdyż zgody na sąd arbitrażowy udzielił jedynie rząd praski, który nie miał prawa reprezentować Rusi, ponieważ sam już przedtym, a mianowicie 11 października przyznał ludności karpatoruskiej prawo samookreślenia. Wobec tego wszyscy przedstawiciele narodu karpatoruskiego oświadczają, że po decyzji sądu arbitrażowego w Wiedniu UWAŻAJĄ TERYTORIUM RUSKIE ZA NIEPODZIELNE I PROSZĄ O PRZYZNANIE NARODOWI RUSKIEMU NA POŁUDNIE OD KARPAT PRAWA SAMOSTANOWIENIA o swej przynależności państwowej w drodze głosowania ogólno-narodowego.

# Wysokie odznaczenie litewskie dla P. Prezydenta Mościckiego

KOWNO. (Wł. obsł.) Radio kowieńskie podało w dn. 3 bm., że Prezydent Rzeczypospolitej Litewskiej Smetona za pośrednictwem specjalnego wysłannika wysyła Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Mościckiemu z okazji 20-lecia Niepodległości Państwa Polskiego najwyższe odznaczenie.

Dotychczas brak potwierdzenia tej wiadomości ze strony polskiej.

# Cień Francji

### Ilość małżeństw spada, ilość rozwodów wzrasta. Przyrost maleje śmiertelność rośnie

PARYŻ (Pat). Ogłoszona dziś statystyka ruchu ludności we Francji za pierwsze 6 miesięcy rb. wykazuje, że ilość małżeństw. W porównaniu z takim samym okresem roku ubiegłego zmniejszyła się o 1700, ilość rozwodów równocześnie wzrosła o 300. Ilość urodzin zmniejszyła się o 3000 a ilość zgonów zwiększyła się o 23.000 w porównaniu z pierwszym półroczem ub. r. w ogólnym wyniku **nadwyżka zgonów nad urodzinami wynosiła w pierwszym półroczu rb. we Francji 48.000.**

## Prawo wojenne na Morzu Północnym

EMDEN (prow. Hanower). (Pat.) Powstańczy krążownik pomocniczy „Cindad" zatrzymał na Morzu Północnym hiszpański statek rządowy „Rio Mira" i po wzięciu do niewoli jego załogi, odtransportował go do portu Emden.

„Rio Mira" powracał z portu angielskiego i nie wiózł żadnego ładunku.

## Zamach na prezesa partii socjalistycznej w Rumunii

**CZERNIOWCE (Pat). W Satu Mare, w Siedmiogrodzie zastrzelony został na ulicy prezes rozwiązanej ostatnio partii socjalistycznej, dr. E. Boszormenyi.**

## Przeprowadzka garnizonu na samolotach

BERLIN. (Pat.) Wczoraj przeniesiony został do nowych koszar w Brunswiku batalion spadochronowy, którego dotychczasowym garnizonem było miasto Stendal. Objęcie nowego garnizonu odbyło się w ten sposób, że jedna kompania, wydzielona z batalionu, wyskoczyła z samolotów bombowych na pola, okalające koszary.

W związku z tym „National" Ztg." w dłuższym artykule omawia powstanie i rozwój tej najnowocześniejszej formacji bojowej. Dziennik przypomina przy tym, że opinia niemiecka dowiedziała się o istnieniu podobnej formacji podczas pokazów wojskowych na dożynkach Rzeszy w r. 1936.

## Jak należy głosować:

Każdy wyborca głosuje osobiście i może oddać głos tylko w jednym obwodzie.

Wyborcy ułomni mogą posługiwać się przy głosowaniu pomocą osoby zaufanej.

Przewodniczący oraz członkowie obwodowej komisji wyborczej mogą przed oddaniem przez wyborcę głosu, zażądać ustalenia jego tożsamości.

Wyborca nieposiadający dokumentów, uznanych przez komisję za wystarczające, może się powołać na świadectwo dwóch wiarygodnych osób znanych komisji.

Głosowanie odbywa się w następujący sposób: wyborca powinien podać wobec kom. obwodowej swe imię, nazwisko i adres, gdy zostanie sprawdzone, że jest wciągnięty do spisu, wyborca otrzymuje kopertę urzędową i kartę do głosowania, wyborca znaczy następnie kreski na karcie w kratkach obok nazwiska dwóch kandydatów, na których pragnie oddać głos, po czym po włożeniu karty do koperty wręcza kopertę przewodniczącemu komisji obwodowej, który w jego obecności wrzuci ją do urny (art. 62).

Głosowanie trwa 12 godzin, od g. 9 rano do 21 wieczorem.

## Nasza wczorajsza konfiskata

**Zostaliśmy wczoraj skonfiskowani za artykuł, omawiający treść plakatów przedwyborczych żydowskich i antyżydowskich.**

**W części nieskonfiskowanej tego artykułu niesłusznie, jak się okazało, przypisaliśmy p. Latourowi większą rolę w wydaniu plakatów (antyżydowskich) niż to miało miejsce w rzeczywistości, bowiem związek jego z tymi plakatami ograniczył się tylko do strony technicznej, bowiem zostały wykonane w należącej do niego drukarni. Ponadto p. Latour nas zapewnił że jego przekonania są całkowicie zgodne ze stanowiskiem, jakie przy wyborach zajął „Express Wileński".**

## Wyjaśnienie

W art. pt. „Sprawy i ludzie" z dn. 4 listopada b. r., podpisanym St. Św. został świadomie opuszczony przez redakcję ustęp, którego redakcja nie chciała zamieścić. Ponieważ autor, nie obecny w Wilnie w czasie kwalifikowania do druku tego artykułu, nie aprobuje dokonanego skreślenia, cały artykuł uważamy za niebyły.

*RED.*

# Wojsko węgierskie wkroczyło na dawny teren Czechosłowacji

BUDAPESZT. (Pat.) Po moście wybudowanym specjalnie przez wojska węgierskie na północ od Magyarovar, przeszedł pierwszy oficer węgierskiego sztabu generalnego, aby omówić z dowódcą wojsk czeskosłowackich sprawy związane z ewakuacją. Dokładnie o godz. 10 przy dźwiękach marsza rakoczego przeszły przez most wojska węgierskie. Karabiny i hełmy żołnierzy były przybrane kwiatami.

W tym samym czasie wojska węgierskie przeszły dawną granicę mostem na Dunaju w pobliżu wioski Medve 12 km na północ od Gyoer. W chwili wkroczenia wojsk węgierskich we wszystkich fabrykach przerwano pracę na 10 minut. Dzwony uderzyły w całym kraju. We wszystkich kościołach odbyły się uroczyste nabożeństwa. Miasta są udekorowane i przybrane kwiatami.

## Proklamacja regenta Horthy'ego

BUDAPESZT (Pat). Regent Horthy ogłosił do ludności przyłączonych obszarów następującą proklamację:

**Jesteście znowu wolni. Okres cierpień i ciężkich doświadczeń należy do przeszłości. Te Wasze cierpienia i niezłomny hart, w połączeniu z naszymi wysiłkami, doprowadziły do zwycięstwa słusznej sprawy. Znajdziecie się znowu w blasku chwały świętej Korony Węgierskiej, jako współobywatele kraju ,o tysiącletniej przeszłości. Naród węgierski przyjmie Was z uczuciem miłości i troskliwości. Żołnierz węgierski wkracza na uwolnioną z jarzma ziemię swych przodków, aby jej bronić i nigdy już nie opuści.**

# Bohaterska obrona Chińczyków

## Japończycy tracą 77 osób, Chińczycy 20 tysięcy

### Fakt, że na 20 tys. zabitych wzięto do niewoli tylko 266 osób, jest bardzo wymowny

TOKIO. Pat. Japoński południowy korpus ekspedycyjny poniósł stosunkowo nieznaczne straty. Liczba zabitych wynosi zaledwie 77. Straty chinskie są bardzo znaczne i przewyższają 20 tysięcy zabitych. Do niewoli wzięto 266 Chinczyków. Wojska japońskie podczas marszu na Kanton zdobyły 36 czołgów, 150 samochodów, 63 działa, 92 karabiny maszynowe, wielką ilość karabinów i amunicji.

Ogólne straty chinskie od września do 4-go b. m. oceniają na przeszło 350 tysięcy, w liczbie tej jest 119 tysięcy zabitych. Japończycy w tym czasie stracili 6.153 zabitych.

# „Vancouver" tonie „Stanburg" ginie w płomieniach

**OAKLAND (Pat). Statek niemiecki „Vancouver" zanurza się coraz bardziej pomimo ustawienia wielu pomp.**

**Niemiecki konsul generalny San Francisco oświadczył, iż statek przypuszczalnie padł ofiarą sabotażu, lecz dotychczasowe śledztwo, prowadzone przez specjalną komisję, nie zdołało ustalić przyczyny wypadku.**

**PARYŻ (Pat). Statek „Stanburg", na którym wczoraj po południu wybuchł pożar podczas postoju w porcie Sete, uważany jest za stracony. Późną nocą straż ogniowa zaniechała akcji ratunkowej jako beznadziejnej. Załoga została uratowana, nieznany jest natomiast los tragarza portowego, który znajdował się na pokładzie statku w momencie wybuchu pożaru.**

# Demonstracje antyżydowskie w Bratysławie

BRATYSŁAWA (Pat). Ubiegłej nocy miały miejsce w Bratysławie demonstracje antyżydowskie. Policja rozproszyła demonstrantów.

# Po rekord długości lotu

## Trasa lotu wynosi 11 500 klm.

**LONDYN (Pat). Z Ismail (Egipt). Wystartowały dziś trzy wojskowe samoloty bombardujące, celem pobicia światowego rekordu długości lotu. Lotnicy brytyjscy lecą do Australii. Trasa lotu wynosi 11.460 klm. Lot obliczony jest na 50 godzin.**

**Trasa lotu prowadzi m. in. nad morzem Arabskim i zatoką Bengalską.**

**Dotychczasowy rekord długosci lotu należy do lotników sowieckich (10.090 km.). Rekord brytyjski na trasie Dundee — Alexnderbay (Afryka Południowa) wynosi 9.696 km i został osiągnięty w październiku przez wodnosamolot „Mercury".**

**Start samolotów z Ismaili nastąpił o godz. 3 min. 55. O godz. 8 samoloty znajdowały się nad krajem Nefud w Arabii.**

# Autobus roztrzaskał się w wąwozie

**STAMBUŁ (Pat). Na drodze górskiej wiodącej z Trapezundu do Erzerum autobus pasażerski spadł, skutkiem zepsucia hamulców, z wysoko położonej drogi i roztrzaskał się na dnie parowu.**

**22 osób jadących autobusem 4 zginęły na miejscu, a pozostałe odniosły bardzo ciężkie obrażenia.**

# Zapodział się gdzieś... balon

**BRUKSELA (Pat). Słynny aeronauta Demuyter zagubił swój balon, na którym zajął szóste miejsce w tegoocznych zawodach o puchar Gordon-Bennetta.**

**Demuyter zagubił go na Rusi Podkarpackiej, gdzie po wylądowaniu na pograniczu Rumunii nadał balon na bagaż. Demuyterowi zaginęła również poczta aeronautyczna, którą zabrał ze sobą i nadał w Zalau. Placówki belgijskie poszukują już od kilku tygodni zaginionego balonu i poczty.**

## Eksplozja w fabryce katowickiej

KATOWICE. Pat. Wczoraj o godz. 9,15 w fabryce produkującej sadzę dla wyrobu farb i kauczuku w Łagiewnikach, nastąpiła eksplozia, która zniszczyła budynek wraz z dachem, oraz aparaty i urządzenia fabryczne. Jeden robotnik doznał lekkich kontuzji, a jeden ze strażaków uległ ciężkiemu poparzeniu. Na miejscu zjawiły się natychmiast wszystkie okoliczne straże pożarne. Przyczyna eksplozji na razie nie została ustalona. Straty są znaczne.

## Bezdzietni będą płacić duże podatki

TALLIN. (Pat.) Celem przeciwdziałania katastrofalnie niskiemu przyrostowi naturalnemu ludności, postanowił rząd estoński obłożyć znacznie większymi podatkami bezdzietne małżeństwa i kawalerów.

Stawki podatku dochodowego będą zwiększone dla tej kategorii osób o 10 do 25 proc.



## Ul. Marsz. Piłsudskiego w Munkaczewie

**MUNKACZEWO (Pat) Korespondent PAT dowiaduje się, że Węgierska Rada Narodowa w Munkaczewie postanowiła jedną z głównych ulic nazwać imieniem Marszałka Piłsudskiego na znak wdzięczności ludności miasta dla Polski.**

## Tow. niemiecko-polskie w Berlinie

BERLIN. (Pat.) 4 bm. odbyło się inauguracyjne posiedzenie Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w Berlinie.

Towarzystwo to powstało z przekształcenia się Instytutu Niemiecko-Polskiego istniejącego w Berlinie od r. 1934. Celem jego będzie prowadzenie dzieła zbliżenia pomiędzy obu narodami na terenie kulturalnym i towarzyskim.

Na uroczystość przybyła z Warszawy delegacja reprezentująca Towarzystwo Polsko-Niemieckie w Warszawie.

## Otwarcie salonu zimowego w IPS

WARSZAWA (Pat). W salonach Instytutu Propagandy Sztuki w obecności p. ministra w. r. i o. p. prof. W. Święłosławskiego otwarty został doroczny, dziesiąty z rzędu salon.

W roku bieżącym salon doroczny obejmuje malarstwo, grafikę i rzeźbę.

Salon jest bardzo licznie obesłany. Bierze w nim udział stu kilkudziesięciu malarzy, kilkunastu grafików i dwudziestu rzeźbiarzy z całej Polski. Katalog obejmuje 270 pozycyj.

## Nowe gorzelnie na Polesiu

BRZEŚĆ n. B. (Pat.) Na Polesiu w najbliższym czasie zostaną uruchomione 4 gorzelnie przemysłowe, a mian. 2 w miejsc. Hola, powiatu brzeskiego, 1 w Zarzeczu, pow. pińskiego, i 1 w Zachaczu, pow. prużańskiego.

Nowourządzone gorzelnie są obliczone na wyjątkowo dużą produkcję, którą całkowicie odbiera jedna z fabryk w Centr. Okr. Przem. użytkując ją przy wyrobie kauczuku syntetycznego.

## 9-ty polski milioner powietrzny

RYGA. (Pat.) Lotnik polski Barciszewski, pilotujący samolot komunikacyjny Lotu, który wczoraj przybył do Rygi w drodze do Helsinek, ukończył w Helsinkach swój pierwszy milion kilometrów w powietrzu. Nowego „milionera powietrznego" rząd fiński udekorował orderem „Białej Róży". Na lotniskach w Rydze, Tallinie i Helsinkach pilotowi Barciszewskiemu składano serdeczne gratulacje. P. Barciszewski znajduje się już 6 lat na służbie Lotu i jest 9-ym z kolei „milionerem powietrznym" Polskich Linij Lotniczych „Lot".

## Tajemniczy napad na lekarza w Londynie

**LONDYN (Pat). Znany chirurg londyński Sydney Macdonald padł ofiarą tajemniczego zamachu w pobliżu hotelu, w którym zamieszkał bawiący obecnie w Londynie król grecki.**

**W chwili, gdy lekarz po kolacji w hotelu „Westend" wsiadał do taksówki, nieznany osobnik o śniadej twarzy, mówiący w niezrozumiałym dla lekarza języku, zadał mu ranę sztyletem w prawe ramię, po czym zbiegł.**

**Lekarz twierdzi, że nie posiada osobistych wrogów. Policja londyńska wdrożyła energiczne dochodzenie.**

## Nowa flaga rządu nankińskiego

TOKIO (Pat). Nowy rząd nankiński, ustalił nową pieciokolorową flagę narodową, która wywieszono na morskiej komorze celnej w Szanghaju z okazji obrad połączonego komitetu przedstawicieli tymczasowych rządów chińskich w Pekinie i Nankinie.



# Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonności do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie ma zastosowanie „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizj. - chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.



# Wynik konkursu polonistycznego PAL.

WARSZAWA, (PAT). Polska Akademia Literatury ogłosiła wyniki I Dorocznego Ogólnopolskiego Konkursu Polonistycznego, zorganizowanego pod protektoratem Polskiej Akademii Literatury wśród młodzieży szkół średnich przez wszystkie kuratoria szkolne. Podstawą konkursu była ocena wypracowań szkolnych z dziedziny literatury.

Poszczególne wyniki konkursu przedstawiają się następująco:

Nagrody zespołowe zdobyły: 8 kl. państw. gimn. w Pszczynie. 8 kl. państw. gimn. im. Konopnickiej w Łomży. 8 kl. pryw. gimn. Ss Urszulanek w Kościerzynie. 8 kl. gimn. gen. Zamoyskiej w Poznaniu.

1-sze nagrody indywidualne zdobyli uczniowie:

Mieczysław Grad gimn. w Łańcucie (kur lwowskie). **Walentyna Lissowska, — gimn. w Baranowiczach (kur. wileńskie).** Anna Waśniewska — gimn. w Lublinie (kur. lubelskie). Jerzy Pleśniarewicz gimn. w Lublinie (kur. lubelskie). Aurelia Łazarska gimn. w Pszczynie (wydz. ośw. Katowice). Władysława Szkaradkówna — gimn. w Nowym Sączu (kur. krakowskie). Kazimierz Urbański, gimn. w Chełmie (kur. pomorskie). Tadeusz Nowakowski, gimn. w Bydgoszczy (kur. Poznańskie). Zofia Ossowska, gimn. w Łucku (kur. wołyńskie).

Drugie i trzecie nagrody otrzymali:

**Helena Snarska (2) kur. wileńskie, Maria Czarska (3) kur. wileńskie.** Julia Deryng (2) kur. lubelskie. Mieczysław Porębski (2) wydz. ośw. Katowice. Apolinary Płużniewski (3) wydz. ośw. Katowice. Przemysław Ożegowski (2) kur. poznańskie. Jerzy Machowski (3) kur. poznańskie. Jechiel Szatstein (2) kur. wołyńskie. Zbigniew Język (3) kur. wołyńskie.



## Lista obcych doradców w rządowej Hiszpanii

### Przeważają Rosjanie

LIZBONA. (Pat.) Dziennik „Espana", wychodzący w Tangorze podaje listę dowódców oddziałów czerwonych w Hiszpanii: Generałowie — Rosjanie: Kleber, Pietrowicz, Goring, Diamond, Sieczka, Dimitrienko, Stakow, Francuz — Vicent, Amerykanin — Douglas. Pułkownicy — Rosjanie: Promaderow, Pietrukow, Andriejew, Portow, Mayer, Pietrow, Francuzi: Reynard, Costodoat, Niemcy: Schalbrook, Schubert, Szwed — Winterley i Meksykańczyk Gonez. Podpułkownicy: 2 Francuzów, Rosjanin, Niemiec i Szwed. Kapitanowie: 3 Rosjan, 2 Francuzów, po jednym Angliku, Amerykaninie, Kanadyjczyku, Meksykańczyku, Węgrze i Czechu.

## Nowa radiostacja w Słowacji

PRAGA. Pat. Po decyzji oddającej Koszyce Węgrom, postanowiono wybudować nową radiostację nadawcza w miejscowości Preszew we wschodniej Słowacji. Prace przygotowawcze już rozpoczęto.

## Pomnik marsz. Liautey'a w Casablance

CASABLANCA (Pat). W obecności min. lotnictwa Guy Lachambre i sułtana Marokka, odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika marszałka Liautey. Przemówienie wygłosił m. in. sułtan marokański.

# Sojusznicy stają się szczerzy

*(Od własnego korespondenta)*

**Paryż, dnia 30. X. 1938 r**

Uzupełniające wybory do senatu francuskiego przyniosły sukces ugrupowaniom centrowym i prawicowym. Wprawdzie, tak samo jak i w Polsce, wybory senackie we Francji nie mogą być miarodajne ze względu na ograniczone gremium wyborców. Tym razem jednak wynik jest z całą pewnością symptomatyczny dla nastrojów kraju.

Lewica jest skompromitowana. Lewica w okresie kryzysu „czeskiego“ dążyła do zaostrzenia konfliktu przewidywała ewentualność interwencji francuskiej. To wystarczyło. W tym kraju skrajnego pacyfizmu, gdzie ludność za wszelką cenę chce pokoju, czyż można się gorzej zdyskredytować, jak prąc do konfliktu zbrojnego. Rozumieją to doskonale stronnictwa prawicy gdy domagają się rozwiązania izb i nowych wyborów. Teraz klęska lewicy byłaby pewna. Za parę lat nastrój może się znów zmienić.

Wśród senatorów wybranych zwraca uwagę duża liczba członków „Aliance Francaise“. Partia p. Flandin'a zyskała wiele mandatów. Wynik niesłychanie pikantny. P. Flandin wysłał po zawarciu układu monachijskiego serdeczny telegram do kanclerza Hitlera, gdzie życzył pomyślnego rozwoju stosunków z Niemcami i odnowienia paktu czterech. Kanclerz Hitler odpowiedział długo i serdecznie.

Ta przyjazna wymiana depesz wywołała duże poruszenie w Paryżu. Komuniści rozkleili afisze z fotografią abu telegramów i ogromnym, krzyczącym czerwonym nadpisem: „zdrada“! Publiczność nawet prawicowa oglądająca owe potężne plakaty sarkała przeciwko p. Flandin'owi. Mówiono, że to już trochę nadto...

Pomimo to wszystko p. Flandin wyszedł zwycięsko z małych wyborów Senackich. Znaczy to że imię Adolfa Hitlera przestaje już być straszakiem. Francuzi chcą porozumienia z sasiadem z za Renu.

W ostatnich czasach trafiły mi do rąk dwie nowe książki polityczne publicystów prawicowych. Słynna już dziś we Francji i w Europie broszurka p. Fabre-Luce „Le secret de la Republique“ i Louis Raynaud — „La democratie en France“. Obie stanowią ciekawe dowody jak daleko idzie germanofilstwo prawicy francuskiej.

Książka Fabre-Luce stanowi naprawdę majstersztyk prozy politycznej. Można powiedzieć: pamflet i wnikliwa, zdumiewająca swą jasnością i logicznością, rozprawa polityczna za razem.

Pan Fabre-Luce — rzecz dla Francuza obecnie wyjątkowa — pisze o Polsce uprzejmie, kurtuazyjnie. Co więcej uznaje geniusz Marszałka Piłsudskiego i wielki talent polityczny min. Becka. Stanowisko wobec Polski grzeczne i szczere, bez niedomówień. Prosto, jasno: żaden żołnierz francuski nie może umrzeć za Polskę. Granicy nad Wisłą bronić nie możemy. Znaczy to: obowiązków sojuszniczych nie wykonamy. Autor ubolewa że chwila gdy Polska zawarła pakt nieagresji z Niemcami nie została wykorzystana aby wypowiedzieć nam przymierze (str. 38).

Naczelną tezą książki jest, że Niemcy pchnąć należy na wschód, osiągając trwały pokój na Renie. Autor uczynił podwójny wysiłek. Najpierw udowodnienia Niemcom, że powinni kontynuować „Drang nach Osten“, i udowodnienia Francuzom, że ze stanowiska francuskiego byłoby absurdalne przeciwstawienie się niemieckiemu marszowi na wschód.

Słusznie: przekonywujące są wywody gdy autor wskazuje, że absurdalną jest teza iż zachłanność niemiecka nie ma granic. Potęga każdego państwa ma swoje maximum gdy się rozpoczyna spadek. Niemcy też prawu temu podlegają. Dlatego — rozumuje p. Fabre-Luce — zaspokojeni na wschodzie nie będą dążyli do podbojów na zachodzie.

**Jak** ma wyglądać ekspansja niemiecka na wschód, p. Fabre-Luce nie precyzuje szczegółowo. Mówi tylko, że ostrze jej zwróci się w pierwszym rzędzie przeciwko Rosji. Wyczytujemy jednak dość wyraźnie między warszami że Polska też byłaby ewentualnie poszkodowaną.

Tyle p. Fabre-Luce. Koncepcja, jak widzimy śmiała i na gruncie francuskim dość nowa. Ale ziarno padło na grunt podatny. Omawiany przez nas autor ma już wielu adherentów i to adherentów wpływowych, znaczących, jak się to mówi, ze sfer miarodajnych. Bo p. Fabre-Luce to osoba prywatna. Ale wdizimy czynniki półurzędowe i urzędowe, które program jego głośno akceptują.

Przykład 1. — „Le Temps“ Nr 28171 z dn. 29 października 1938 r. artykuł redakcyjny pt. „O politykę francuską“. Mówi się tam wyraźnie, że Francja winna zrewidować swoje sojusze i wyeliminować traktaty sojusznicze przewidujące sankcję automatyczną.

Przykład 2. Przykład niezmiernie ciekawy i ważny: Kongres stronnictwa radykałów społecznych w Marsylii. Politykę zagraniczną referował na kongresie p. Berthod, który zupełnie wyraźnie i ściśle wypowiedział się za zerwaniem sojuszów militarnych obecnie Francję obciążających. Cytuję dosłownie ustęp z projektu rezolucji przez pana Berthod przedłożonej:

**Czy nie byłoby słuszne abyśmy — biorąc za przykład tradycyjną politykę angielską — ograniczyli ściśle nasze zobowiązania międzynarodowe do tych punktów, gdzie najistotniejsze interesy naszego państwa wchodzą w grę. Toby nam przecież nie przeszkadzało wcale interweniować w każdym wypadku gdyby tego wymagały okoliczności. Mielibyśmy jednak zastrzeżoną swobodę ruchów, której żadne państwo wyrzekać się nie powinno. Moglibyśmy też za każdym razem przed zaangażowaniem się czynnym zbadać dokładnie wartość interesów w grę wchodzących, możliwości pomocy, sytuację naszej armii oraz możliwość i ewen**

*(Dokończenie na str. 4)*

**Tsc.**



### Po straszliwym pożarze w Marsylii



Moment gaszenia tlejących jeszcze zglisz cz olbrzymich magazynów w Marsylii, które spłonęły podczas ostatniego pożaru

# Dziś biskup Michalkiewicz obchodzi 50-lecie kapłaństwa

Dziś J. E. Ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz, sufragan wileński obchodzi jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Dostojny Jubilat o godz. 8 rano u stóp ołtarza Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej odprawi uroczystą dziękczynną Mszę św. Również w godzinach rannych na pomyślność Jubilata odbędą się nabożeństwa we wszystkich kościołach wileńskich.

Ks. sufragan biskup Michalkiewicz jest bardzo popularny i ceniony przez całą ludność katolicką archidiecezji wileńskiej. Szczególne uznanie zdobył dzisiejszy Dostojny Jubilat w okresie przedwojennym, gdy w momencie najsilniejszego prześladowania przez Rosjan Kościoła i wszystkiego co polskie, wywieziony został w głąb Rosji ks. biskup Ropp, wówczas ks. biskup Michalkiewicz obejmuje rządy diecezją wileńską, dobrze zasługuje się Kościołowi i sprawie polskiej.

Ks. biskup Michalkiewicz był również prześladowany i internowany przez bolszewików, którzy wywieźli go do Moskwy, osadzając w więzieniu na Łubiance. Dzięki interwencji Stolicy Apostolskiej i władz polskich ks. biskup Michalkiewicz zostaje z więzienia zwolniony i przybywa do Wilna w roku 1921.

Dostojnemu Jubilatowi w dniu tak dla Niego uroczystym wraz z całą ludnością katolicką archidiecezji wileńskiej składamy gratulacje i szczere życzenia długich lat pomyślności.





# Teatr zmienia klienta

## czyli: — o publiczności nowoczesnej

Słuchanie dyskusji wśród publiczności teatralnej, podchwytywanie z boku różnych sądów, podsłuchiwanie (jeśli się uda) intymnych uwag i wrażeń jest rozrywką wysoce pouczającą. Co za rozbieżność zdań! Każdy mówi co innego, każdy ma inne kryteria dla swego sądu. W tym pomieszaniu zdań i różnorodności motywów odbija się cała nasza rzeczywistość kulturalna i człowiek utalentowany a myślący mógłby z tego materiału wysnuć nową sztukę teatralną, albo napisać całe studium socjoligiczne. Nie stworzyłby zresztą precedensu — takie studia już są napisane. Cytowałem na tym miejscu znakomity essay Jerzego Stempowskiego o mandacie recenzenta teatralnego, przyrównanego do zakonniczka, znaczącego drzwi gospód przydrożnych znakiem e s t, ku wygodzie opata lubiącego dobre wino. Może teraz przypomną czytelnicy i dalszy wywód autora — że ów laufer włoskiego opata był w lepszej sytuacji niż dzisiejszy rencenzent, znał mianowicie gust swego pana, podczas gdy recenzent współczesny nie ma nawet pojęcia kto, z jakim przygotowaniem i gustem, w jakim środowisku wychowany będzie czytał jego recenzje.

Nie zna swej publiczności recenzent, nie zna jej i teatr. Przynajmniej tak jest dotąd, mimo że zanosi się na poważne zmiany. Bo i jakże ma znać, jeśli żyjemy w czasach, które przemaglowały i przemacerowały całą strukturę społeczną? Nie trzeba być chiromantą, ani Władziem Zwirliczem, ani grzebać „oczyma duszy“ pod strojem i innymi akcesoriami ‚dżentelmena“ w jego psychice — wystarczy normalne nasze doświadczenie i ten najzwyklejszy zapas plotek, jakie obiły się o uszy, wystarczy rozglądać się po widowni. — Oto gdzieś w pierwszych rzędach siedzi nieskazitelny dygnitarz, któremu śpiesznie kłaniają się podwładni i znajomi. Dzielny człowiek, znakomity fachowiec, zasłużona jednostka. Ale ten dzielny człowiek, w którego twarz zamiast: na scenę patrzy kilku podwładnych „magistrów“, żeby uśmiechnąć się wtedy gdy on się uśmiechnie i walić oklaski gdy on raczy przyklasnąć, człowiek ten spędził np. całe życie przy pracy zawodowej i „na kulturę nie miał czasu“. Jego smak teatralny urobiły szkolne (kiedy to było?) przedstawienia amatorskie no i te wolne (po całodziennych konferencjach) wieczory w warszawskich kabaretach. Jego gust literacki kształci od długich już lat lektura wagonowa. Na inne książki przecież nie ma czasu ten człowiek nie zastąpiony. Wprawdzie w towarzystwie wyraża swoją opinię o modnych arcydziełach, ale wtedy powtarza tylko (z konieczności) to co ułyszał w innym salonie, czy na innym raucie. Człowiek ten może mieć przed nazwiskiem tytuł prezesa, czy doktora, czy inżyniera, czy nawet profesora — nic to nie zmieni faktu, że mu ze sztuką literacką czy teatralną bardzo ciężko idzie, że z najwyższym wysiłkiem maskuje prymitywność swego gustu.

A oto znów gdzieś w tylnych rzędach, czy na galerii siedzi sobie niemodnie ubrana paniusia, emerytowana nauczycielka, może była właścicielka pensji, może jakaś biuralistka „nie wykwalifikowana“. Z domu wyniosła staranne wykształcenie. Familijna biblioteka była do jej dyspozycji na ścianach wisiały obrazy dobrych malarzy — prywatnych znajomych, na stole leżały nowości Orzeszkowej, Prusa, Żeromskiego. Obok niej siedzi powiedzmy student, syn np. maszynisty kolejowego, radykał z przekonań. O piętro pod nimi, w dobrych pierwszych rzędach pierwszego balkonu pan kupiec delikatesowy z rodziną:— ojciec chciałby wspomnieć „rozkoszne“ czasy teatru ogródkowego i zobaczyć „Hiszpańską muchę“, albo ‚Ciotkę Karola“ (ostatecznie może być „Szesnalotka“, albo „Matura“...), mamusia chętnieby się wzruszyła kreacją Wysockiej czy (jeszcze lepiej) Wandy Siemaszkowej, a córuchna o tem tylko marzy, żeby był „Dar poranka“ z tym pięknym panem Ściborem, co ma takie fotogeniczne brwi, albo żeby ten cudowny Węgrzyn... itd.

Tak to w kilkustu krzesłach i fotelach rozsiadła się cała nasza pogmatwana rzeczywistość. Wykształcenie, pochodzenie, kultura wpojona i kultura zdobywana własnym trudem, wyrafinowanie obok nieokrzesania — wszystko to wymieszało się tak dokładnie, że ani urząd, ani stanowisko społeczne, ani stopień bogactwa, czy też powodzenia towarzyskiego, ani *zawód* człowieka nie są już dostatecznym wskaźnikiem orientującym na co tu można liczyć. A teatr musi zadowolić wszystkich, bo teatr jest dla publiczności. Jak to robi? — Fabrykuje *sałatkę repertuarową*, przy czym, jeśli ma ambicję, każda sztuka, każdy składnik tej sałatki jest tak wybrany i w takim przyprawiony sosie, żeby smak *wszystkich* przyzwyczajał się stopniowo do coraz wytworniejszej kuchni.

Wszystkich... Nie wspomnieliśmy jakoś w naszym przeglądzie ani o chłopie, ani o robotniku, ani nawet o „małym człowieku“, mieszkańcu przedmieść, wegetującym bez tzw. potrzeb... — Narody bardziej dynamiczne wyprzedziły nas i w tym względzie. Mówi się tam o teatrze dla mas, we Włoszech zespoły objazdowe złożone z doskonałych artystów wiozą do małych miasteczek i wsi operę narodową i wielki repertuar... Bywają też i przykłady wręcz przeciwne. — Na pół roku przed Anschlussem ci sami ludzie, którzy potem uciekali z waliczeczką przez granicę, strzelali w łeb sobie i żonom, albo poszli gnić w obozach koncentracyjnych, ci właśnie ludzie wentylowali kwestię takiego regulaminu dla Burgtheatru wiedeńskiego, żeby ileś tam razy miesięcznie wstęp na parter dozwolony był tylko we frakach. Marzyła się im epoka „świetności“ towarzyskiej teatru, epoka, kiedy teatr był dla jednej klasy. Na pół roku przed Anschlussem...

Myślę, że wymowa tych przykładów jest jasna. Życie idzie naprzód,

# Nożycami przez prasę

ZMIERZCH LIBERALIZMU WE FRANCJI

Wszyscy przeciwnicy gospodarki uspołecznionej w Europie mieli zwyczaj powoływać się na Francję. Francja uchodziła stale za cytadelę liberalizmu. Zwłaszcza od czasu kiedy druga cytadela St. Zjednoczone, pod rządami prez. Roosevelta zdradziła sztandar klasycznego liberalizmu, Marianna stała się jedyną pociechą wszech europejskich lewiatańczyków.

Zwyczaj powoływania się na Francję nie ominął i Polski. Celował w tym zwłaszcza mały organ „wielkiego" przemysłu, „Kurier Polski".

Tymczasem i w Grenadzie ukazała się zaraza. Francuski minister handlu p. Gentin wygłosił na kongresie radykałów w Marsylii mowę, jak na stosunki francuskie, rewolucyjną.

Poświęca temu przemówieniu artykuł wstępny „Polska Zbrojna" pt. „Na Zachodzie — zmiany".

**Przemówienie, które francuski minister handlu p. Gentin wygłosił na niedawno zakończonym kongresie partii radykalno-społecznej w Marsylii, zasługuje na szczególną uwagę. Jest to bowiem pierwsze bodaj wystąpienie urzędującego ministra francuskiego w obronie tezy, że konieczne jest przeprowadzenie zasadniczych zmian ustrojowych w gospodarstwie tego kraju.**

**Min. Gentin opowiedział się za wprowadzeniem we Francji systemu gospodarki „orientowanej". „Rozumiem przez to — oświadczył — taki ustrój gospodarczy, w którym, z jednej strony, zasada prawa prywatnego rządzi kapitałem i pracą w ramach przedsiębiorstw prywatnych. Z drugiej jednak strony, jeżeli inicjatywa prywatna nie wystarcza lub, przeciwnie, jeżeli nadmiar inicjatywy prywatnej mógłby doprowadzić do zanarchizowania produkcji — wówczas państwo, jako opiekun prawny, koordynuje inicjatywy istniejące lub nowe pobudza".**

**Wprawdzie min. Gentin zastrzegł się jednocześnie, że nie jest bynajmniej zwolennikiem wprowadzenia we Francji systemu gospodarki kierowanej na wzór państw „autarkicznych", ale ze słów ministra wynika niemniej wyraźnie, że ustrój przezeń opisany byłby ustrojem tak, czy inaczej „kierowanym". Stąd też wystąpienie min. Gentin — członka rządu Francji, uważanej dotychczas za ostoję (przynajmniej względnego) liberalizmu gospodarczego, ma charakter do pewnego stopnia przełomowy.**

Autor artykułu p. Prądzyński snuje na kanwie oświadczeń francuskiego ministra interesujące rozważania.

Wszelkie próby uspołeczniania gospodarki, demokracja zachodnia traktowała dotąd jako „zmiany czasowe". Dziś już zaczyna się utrwalać inny pogląd.

**Przemówienie min. Gentin świadczy, że w poglądach na te zagadnienia następują i w zachodnich krajach liberalnych bardzo głębokie zmiany. Nadzieje, związane z oczekiwanym powrotem stosunków przedkryzysowych stopniowo znikają,( utrwala się natomiast przekonanie, że obecny stan rzeczy ma wszelkie szanse trwania.**

**Jeśli jest, to już coraz trudniej mówić o jego „nienormalności". Trzeba przyjąć, że zmiany, które nastąpiły w strukturze gospodarki poszczególnych krajów i międzynarodowych stosunków gospodarczych, są koniecznym i nieuchronnym następstwem ewolucji gospodarczej świata.**

Oczywiście nie oznacza to gospodarki jednakowej we wszystkich krajach.

Pomimo to jednak nadchodzący system ekonomiczny, będzie stał pod znakiem samowystarczalności.

**Tak czy inaczej, pod wpływem nieuchronnych konieczności, idea samowystarczalności wszędzie już zwycięża. Jej zastosowanie praktyczne obok nacisku zagadnień socjalnych zmusza do wprowadzenia sytemów mniej lub więcej kierowanej gospodarki. W ślad za praktyką następują zmiany w poglądach, czego znamiennym dowodem jest wystąpienie francuskiego ministra handlu.**

Ot co ta Francja znowu narobiła. Załka żałośnie mały organ „wielkiego" przemysłu i spłacze się biedny p. Wierzbicki, tym razem zdaje się jednak już nie na sali sejmowej.

HEGEMONIA NIEMIEC NA KONTYNENCIE

Warszawski Dz. Narodowy, drukuje artykuł (za Volkischer Beobachter) poświęcony zewnętrznej polityce Niemiec. Okazuje się, że III Rzesza marzy o hegemonii na kontynencie Europy, licząc przy tym na Anglię.

**Po przebudowie Europy Niemcy będą usiłować organizację swe hegemonii oprzeć na dwuch zasadach. Po pierwsze popróbują porozumieć się z Anglią i ułożyć się z nią w zakresie polityki kolonialnej. Tradycyjne dążenie angielskie zwrócenia ekspansji niemieckiej na wschód europejski może posłużyć tu za dobry powód do wciągnięcia Wielkiej Brytanii w szeroką grę polityczną, zmierzającą do rozluźnienia jej stosunków z Francją i pozostawienia Niemcom wolnej ręki w polityce kontynentalnej.**

Jest rzeczą wątpliwą, czy polityka angielska będzie mogła odstąpić od tradycyjnego zwalczania najsilniejszego mocarstwa na kontynencie. Groziłoby to przecież w końcu nieuchronną degradacją Anglii do roli mocarstwa II kategorii. A z tem duma Anglików i Francuzów nie pogodzi się nigdy. Stary Chamberlain będzie kiedyś musiał ustąpić miejsca jakiemuś młodemu Pittowi (Eden?).

Za to zupełnie słuszne są uwagi następujące.

**Równocześnie polityka niemiecka — w poszukiwaniu przestrzeni i surowców — posuwając się ku wschodowi i południowemu wschodowi, bedzie usiłowała utrzymać państwa znajdujące się na jej drodze w stanie jak największej słabości wewnętrznej i uzależnienia od siebie. Do tego użyte zostaną różne środki natury finansowo-ekonomicznej, jak i ściśle politycznej.**

Ale w takim razie potrzebna jest zgoda wewnętrzna. Bojkot wyborów do zgody nie prowadzi. Nasza polityka wewnętrzna nie może osłabiać naszej polityki zewnętrznej.

*l.*

# Sojusznicy stają się szczerzy

(Dokończenie ze str. 3).

**tualną cenę zwycięstwa".**

Tak mówił referent polityki zagranicznej rządzącego stronnictwa, którego prezesem jest Edward Daladier, urzędujący prezes rady ministrów. Zgodzimy się chyba, że wypowiedź odpowiedzialna i miarodajna.

Gdy się to wszystko widzi, czyta i słyszy dziwne wnioski uparcie przychodzą na myśl. Zazwyczaj wielkie sukcesy polityczne jednego państwa osłabiały jego pozycję międzynarodową, wytwarzając front państw solidarnych w niedopuszczeniu do hegemonii jednego mocarstwa. Tak było z Napoleonem, tak było w epoce traktatu berlińskiego, tak samo po zwycięstwach Bismarcka itp Tym razem jednak owe fundamentalne prawo polityczne zawodzi. Sukces czeski Hitlera okazał się wstępem do szeregu dalszych sukcesów. W przeddzień eskapady czeskiej Niemcy były izolowane. Dziś wszyscy się ubiegają o względy Hitlera, rzucają mu się w objęcia, proszą o współpracę. Koziołki polityczne które fiknęła Czechosłowacja i które fika Francja są znamienne. Niemcy stają się pierwszą potęga Europy.

Pisanie o tym w prasie polskiej wydaje się nam wskazane, potrzebne.

Trzeba realnie oceniać sytuację. Kończy się okres dobrej koniunktury w naszej polityce zewnętrznej. Układ monachijski rozpoczął nowy sezon gdzie bezwątpienia nasz minister będzie miał pracę utrudnioną. Stwierdzenie ważne przede wszystkim dla polityki wewnętrznej. Wielki czas zasypać przepaści i zakończyć okres walk wewnetrznych. Powtóre doskonała lekcja dla naszych frankofilów. Oto jak wygląda przyszłość sojuszu polsko-francuskiego w oczach prawicy francuskiej. A przecież to na współpracy z grupami prawicowymi i centrowymi chciał p. Stroński opierać naszą politykę antyniemiecką. Oto mamy próbki!... Opamięta się chyba nawet i „Front Morges"...

P. Fabre-Luce mówi coś niecoś o ekspansji niemieckiej w stronę Rosji. Ale pogląd ten nie został sprecyzowany. Jesteśmy skłonni oceniać to dość sceptycznie. Politycy francuscy są bardziej oportunistyczni i bardziej krótkowzroczni. Pod płaszczykiem owych szerokich manewrów wschodnich kryje się kombinacyjka o znacznie mniejszej skali. Pan Fabre-Luce zdradził się, można powiedzieć, wygadał się na str. 64.

Pisze tam:

**„Myśmy mieli nadzieję, że nasze sojusze pozwoią nam uprawiać politykę zbliżenia z Niemcami. A stało się odwrotnie...".**

Da liegt der Hund begraben... O to chodzi aby konflikt polsko-niemiecki dyskontować i naszym kosztem uprawiać flirt z Niemcami. Tak było za nieboszczyka Brianda i tak chce Francja obecnie. Owe zapraszanie Niemców na wschód ma z całą pewnością na celu stworzenie konfliktu polsko-niemieckiego, aby łapać potem rybki w tej mętnej wodzie. Prasa francuska wysila się jak może aby nas pokłócić z Niemcami. Dowodów możnaby cytować całą księgę.

Sądzimy że zapowiedź zmiany polityki francuskiej względem Polski nie powinna nas zbyt przejmować. Uelastycznienie sojuszu będzie może być jego urealnieniem i sprowadzeniem do granic w których stanie się bardziej dopasowany do sytuacji faktycznej. Bo dotąd nie bardzośmy mogli ufać. A manewry „wschodnie" dyplomacja polska z pewnością potrafi uprzedzić i wyeliminować.

Kanclerz Hitler jest realistą, dla tego trudno przypuszczać aby ryzykowne i mało realne projekty wschodnie mogły go skusić. Ale gdyby ekspansja przeciwko Rosji stała się aktualna, to przecież klucz sytuacji będzie leżał w Warszawie, a nie w Paryżu. Nasz manewr antyrosyjski, który Adolf Bocheński proponuje, może się okazać potrzebny.

**Tsc.**

# Sowieckie hasła

MOSKWA, (Pat). Dorocznym zwyczajem opublikowano tutaj hasła, opracowane przez wydział prasowy Centralnego Komitetu partii dla użytku mas. które wezmą udział w manifestacjach z okazji 21 rocznicy rewolucji. Na ogólną liczbę 45 haseł. 10 odnosi się do stosunków zagranicznych, a reszta poświęcona jest sytuacji wewnętrznej .

Hasła o charakterze międzynarodowym są szablonowe i bezbarwne. Wymierzone one są przeciwko faszyzmowi i kapitalizmowi w ogóle bez wymieniania jakiegokolwiek państwa. W hasłach tych jest jedno wezwanie do rewolucji światowej i do tworzenia frontów ludowych.

O Czechosłowacji nie tylko nie wspomniano zupełnie, lecz brak jest pod jej adresem jakiejkolwiek aluzji.

Hasła o charakterze wewnętrznym kładą nacisk na zwiększenie produkcji artykułów pierwszej potrzeby, na wzmocnienie dyscypliny w aparacie administracyjnym oraz na konieczność tępienia wrogów ludu trockistowsko - bucharinowskich oraz burżuazyjnych nacjonalistów i szkodników, najmitów obcych wywiadów.





## Ważne dla Pań Domu



## ŻART NA STRONIE

### Zguba

Z prasy:

**„ZBUBILI" ŁAWICĘ SZPROTÓW rybacy na Helu, a to z powodu gęstej mgły, unoszącej się nad morzem.**

Łaskawych znalazców uprasza się o dostarczenie ławicy za wynagrodzeniem.

### Przedwyborcze

Przedwyborcze chwyty agitacyjne wzruszają swoją różnorodnością. Oto „Kurjer Polski" donosi:

**Od jednego z przyjaciół naszego pisma we Lwowie otrzymaliśmy skrawek chleba, na którym nalepiona jest następująca karteczka:**

**„W dniu 6 listopada oddaj głos na dr St. Ostrowskiego".**

**P. Ostrowski, jeśli zostanie wybrany posłem, będzie mógł o sobie powiedzieć, że zdobył mandat na „bochenkach chleba".**

Chleba razowego, czy też białego?!

### Po co?

Lekarz: — Teraz wolno już panu wychodzić na ulicę, ale pić w restauracjach jeszcze panu nie wolno.

Pacjent: — To po co ja mam wychodzić?

### Strachy

Kina warszawskie wyświetlają najnowszy film polski, osnuty na powieści Marii Ukniewskiej o zakulisach teatrzyku rewiowego.

Powieść i film noszą tytuł „Strachy".

Na polskim ekranie wciąż **strachy...**

### Metamorfoza

Gazety donoszą:

**Przed kilku dniami ziemianin francuski Robin przywiózł do jednego ze szpitali paryskich swą 13-letnią córeczkę Denizę, u której z polecenia lekarzy miano dokonać operacji.**

**Ku swemu zdumieniu rodzice Denizy dowiedzieli się obecnie, że niedługo córka ich opuści szpital jako... chłopiec.**

Pewien mój przyjaciel chętnie oddałby do szpitala swoją żonę, byleby tylko wyszła stamtąd jako... braciszek, lub przynajmniej jako... siostrzyczka!

### Kalambur

Ostatnio prasa narodowa wiele miejsca poświęca pisanym przez Żydów piosenkom płytowo-kabaretowym, szczególnie tangom i **foxtrotom.** Podsuwamy tu prasie narodowej kalambur: **fołkstroty.**

**thi.**



## Nie „utalentowany" lecz aktywny

### Zarząd L M i K w Nowogródku

W zamieszczonej przed paru dniami notatce o ukazaniu się w Nowogródku dwutygodnika „Echo Morskie i Kolonialne", wydawanego przez Zarząd Nowogródzkiego Okręgu LM i K zakradł się błąd zecerski. Mianowicie zamiast „utalentowany" winno być aktywny.





konfiguracje społeczne zmieniają się i... miażdżą zasłuchanych w muzykę przeszłości. Trzeba rozumieć prawa ewolucji i wiedzieć, czego chcemy — w teatrze tak dobrze jak i wszędzie

Żyjemy w Wilnie, obserwujemy z ciekawością poczynania nowej dyrekcji. Jakże przedstawia się tu, na miejscu, sprawa „widowni zorganizowanej", czyli zdobycia dla teatru nowego klienta? — A no, jak się okazuje, sprawa już dojrzała do częściowego przynajmniej załatwienia, tak że ruchliwość teatru spotkała się z gotowością organizacyj, którym współpracę zaproponowano. Kilka z nich ma już zresztą w tej dziedzinie swoje tradycje. Pamiętam zdziwione miny Koła Polonistów (studentów), które to koło bardzo było dumne z tego, że chadza za zniżkami do teatru, gdy organizację przejął *A. Z. S.* i zapełnił nie dwa rzędy, ale wszystkie miejsca teatru, z dostawionymi i stojącymi włącznie. Więc tak można? A można.. Prócz AZS-u działały dotąd jeszcze *PPW, KPW* i *Wojsko*. (Obie ostatnie instytucje przekształcają obecnie swą formę współpracy z teatrem na dogodniejsze — przez Rodzinę Kolejową i Rodzinę Wojskową). To jest więc „dziedzictwo organizacyjne" po dyr Szpakiewiczu. Nowa dyrekcja może pochwalić się już własnymi osiągnięciami.

Może ciekawe będzie dla czytelnika. że pierwszym, który rozpoczął listę był *Związek Pracowników Skarbowych*. Ktoby pomyślał, co?... A przecie znaleźli się tam ludzie, którzy zrozumieli że warto, aby skarbowiec. skazany przez swój zawód na obracanie się wśród spraw przyziemnych i w atmosferze raczej ponurej odetchnął w teatrze innym powietrzem. Ci ludzie spotkali się ze zrozumieniem i tak oto pewnego dnia stanęli przy kasie, żeby *płacić*, ci których znamy z tego, że *biorą* i to z tamtej strony okienka. Zapłacili, ubawili się na „Subretce", a przejęty dyrektor teatru kropnął nawet przemówienie przed kurtyną. Miejmy nadzieję, że wszystko to razem poszło im na zdrowie i posłużyło za zachętę na przyszłość. Kto wie, może z czasem rezultatem takich wycieczek do teatru będzie to, że szary obywatel zacznie uważać rozmówki przy okienku skarbowym za przyjemność?... Bądź co bądź — tu powiało Europą.

Z kolei na przedstawienia organizowane poszli (nie ustalam chronologii!): *Związek Strzelecki, Harcerstwo* (obie chorągwie wileńskie), *Ubezpieczalnia Społeczna,* urzędnicy *sądowi,* abonenci *radiowi,* komitet rodzicielski przy gimn. im. *Orzeszkowej* (podobne pertraktacje z innymi komitetami w toku), a wreszcie, co trzeba mocno podkreślić — *ZZZ* (za pośrednictwem *„Elektritu"*).

To nie jest błahostka! — Do miejskiego „burżujskiego" teatru przyjdzie na każdą sztukę kilkuset zorganizowanych robotników. Jakże daleko jesteśmy tu od atmosfery złoceń i pluszów i fraków na widowni. Oto pierwszy krok prawdziwy, żeby ogarnąć — w s z y s t k i c h. Jakież są jeszcze szanse tego wileńskiego teatru dla nas? — Dowiadujemy się, że *teatr peryferyjny*. Chodzi o 7 punktów (z N. Wilejką włącznie). które powinny wyczerpać kontyngent przedmieść. Przy poparciu Zarządu Miejskiego uzyskano już 2 sale (szkolne) — na Antokolu i w Jerozolimce, dalsze poszukiwania w toku.

A miasto? Czy organizacje wprowadzone już wyczerpują sprawę ? — Nie. Teatr myśli o kontakcie ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, z urzędnikami administracji i samorządu, wreszcie ze światem kupieckim. Do porozumienia powinno dojść, gdyż teatr idzie na wielkie udogodnienia i udziela zniżek, o ile może mieć pewność, że zniżki te będą powszechnie wykorzystywane a nie że staną się formą targu o cenę (i tak niską) biletu dla nielicznych. Dlatego właśnie przyjęto formę organizacyjną. Jest ona dogodna nie tylko dla członków organizacji, których zwalnia od doraźnych kłopotów gotówkowych, towarzyskich itp., (a także i od fatygi zdecydowania się...), ale i dla organizacji samej, która, ustanawiając ceny we własnym zakresie, zawsze może zastrzec sobie pewien procent.

Prócz tych form stałych stosowane są i doraźne, albo pośrednie — np. wycieczki (ZPOK, pracownicy B-ci Jabłkowskich), czy przedstawienia specjalne, jak na rzecz Korpusu Zaolzańskiego, albo dla Polaków z Zagranicy (gdzie kilkadziesiąt biletów rozdano darmo).

Ten krótki przegląd mówi o rzeczach realnych. Teatr wykazuje *zdolność* do zdobycia sobie klienteli pojętej w sposób nowoczesny. Egzaminem żywotności będzie jednak dopiero towar, którego tej klienteli dostarczy. Zarówno repertuar, jak i styl gry, muszą odpowiadać tej atmosferze, która wywołuje zjawisko teatru dla wszystkich. Na początku sezonu pisaliśmy o „stylu dynamicznym" Pohulanki. Do tej sprawy powrócimy jeszcze, by to co się wykluwało nie zgasło w rozgardiaszu wielkiej, zręcznie i szczęśliwie puszczonej w ruch maszyny.

*jim.*

## Z ŻYCIA KULTURALNEGO LITWY

# O teatrze litewskim

### Wywiad z dyr. Antonim Żadejką

— Teatr Litewski został założony w r. 1920 — mówi dyrektor Litewskiego Teatru Państwowego p. A. Żadejka, w udzielonym nam wywiadzie. Czołowym inspiratorem, założycielem był Kipras Petrauskas, były solista opery Marjińskiej w Petersburgu. Nieco później powstaje dramat, balet zaś dopiero w siódmym roku życia państwowego Litwy odrodzonej. Opera litewska posiada w swym repertuarze 60 widowisk, pośród których 75 proc. dotąd nie zeszło z repertuaru. Teatr dramatyczny opracował i wystawił około 200 sztuk.

— Możeby pan dyrektor był uprzejmy sprecyzować, czy Teatr Litewski ujawnia tendencje modernistyczne, czy też operuje głównie repertuarem klasycznym?

— Kierunek artystyczny naszego Teatru — pada odpowiedź — podlega dość częstym zmianom, w związku ze zmianami jego kierownictwa. W każdym razie dalecy jesteśmy od hołdowania modernizmowi, przytrzymujemy się raczej form klasycznych. W repertuarze sztuki klasyczne zajmują pierwsze miejsce, następnie idą utwory sceniczne dla młodzieży, dzieci, wreszcie sztuki litewskie. Poziom repertuaru jest dostosowany nie do elity umysłowej, lecz dla mas, co wydatnie przyczyniło się do zwiększenia frekwencji w Teatrze. Ostatnio wzrosła ona o 60 proc. Z powodzeniem jest poza tym stosowany system abonamentowy, który również przyczynił się do zwiększenia frekwencji. Zespół baletu opracował 40 utworów scenicznych. Przeważnie są to utwory krótkie, stawiane po 2-3 w ciągu jednego wieczoru. Zasadniczo jednak balet występuje nie jako jednostka samodzielna, lecz jako siła pomocnicza opery. Jeśli chodzi o sztuki litewskie, to Teatr posiada ich kilka w swoim repertuarze. Są to opery „Grażyna“ Karnawiciusa, „Trzy talizmany“ Kacziunasa, oraz „Radvilos Perkunai“ (Pioruny Radziwiłła?) Karnawiciusa. Opery obecnie piszą M. Petrauskas, Kielpsza i Nawakauskas. Ponadto teatr kowieński wystawił trzy balety litewskie: Gruodisa „Jurate i Kastytis“, Dwarienasa „Pirszlybos“ i Bacewiciusa „Szokiu Sukury“.

— Czy to prawda, że ani Teatr Litewski nie poświęca specjalnej uwagi, ani też publiczność kowieńska nie interesuje się widowiskami operetkowymi?

— Istotnie. Widowiska operetkowe nie cieszą się u nas specjalnym powodzeniem. Wprawdzie Teatr Litewski wystawił Ofenbacha „Pericole“, „Dzwony Kornewilskie“, Straussa „Barona Cygańskiego“, ale na tym i koniec. Stałego teatru operetkowego nie posiadamy.

— A jak się przedstawiają stosunki Teatru Litewskiego z teatrami innych państw?

— Teatr Litewski jest w kontakcie z teatrami w Czechosłowacji, Łotwie i Estonii. Pragniemy te stosunki na przyszłość rozszerzać i rozwijać.

— Czy Teatr Litewski dawał jakie sztuki polskie i jakie są pańskie zapatrywania na ewentualne nawiązanie kontaktu ze sceną polską?

— Z autorów polskiego naszego repertuaru weszli: Żuławski „Wieniec mirtowy“ i inne oraz „Kiejstut“ Asnyka. Zwłaszcza ta ostatnia sztuka cieszyła się dużym powodzeniem. Był jakiś czas projekt wystawienia „Halki“, w której tenor Kipras Petrauskas ma swą rolę popisową, projektu jednak tego zaniechano w tym sezonie. Co się zaś tyczy nawiązania kontaktu ze sceną polską — kończy wywody mój rozmówca — wszystko to zależy... od koniunktury polityczne.

J. C.

*

Na marginesie powyższego wywiadu, przeprowadzonego przez p. J. C. z dyrektorem Teatru Litewskiego godzi się zanotować, że ostatnio sprawa teatru w Kownie stała się przedmiotem pewnego rodzaju sensacji. Mianowicie w najpoważniejszym tygodniku kulturalnym Litwy p. t. „Naujoji Romuva“ ukazał się ogromny artykuł pióra długoletniego aktora Teatru Litewskiego, Wincentego Steponawiciusa, który pod nagłówkiem „Teatre, quo usque tandem...?“, wystąpił w bardzo ostrej formie przeciwko dotychczasowej działalności dyrektora Antoniego Żadeiki. Artykuł Stepanawiciusa odbił się głośnym echem w prasie codziennej, wywołując różne komentarze. Większość prasy zgodziła się w zupełności z zarzutami autora artykułu, strofując jedynie formę, w jakiej Steponawiczius wystąpił. Aktor wyciągnął na światło dzienne kulisy teatru, pokazał go od strony kuchni, a dyrektora Żadejkę nazwał szkodnikiem społecznym. Steponawiczius pisze: „Teatr nasz pod kierownictwem Żadejki wyżył się całkowicie, upadł pod względem artystycznym i moralnym. Żadejka nie zdaje sobie sprawy ze swej kierowniczej roli, ani też z odpowiedzialności za publiczne pieniądze, które pełną garścią czerpie ze Skarbu Państwa. Trzechletni okres próby — to piękny czas. Pokazał on jednak, że zupełnie nie nadaje się na kierownika instytucji kulturalnej“. Steponawiczius atakuje dyrektora w gwałtowny sposób, twierdząc, iż Żadejka nie może się zdobyć na żaden nowy program w repertuarze, powtarzając szereg lat ciągle to samo w kółko. Publiczność zbywa ciągłymi zapowiedziami w prasie o przygotowaniu nowego programu, tymczasem nie robi się komplet nie nic. Projekt oddzielenia teatru dramatycznego od opery pozostaje wciąż tylko projektem, gdyż zdaniem autora artykułu, Żadejka „nie może tu nic zrobić. Trzymanie dramatu przy operze potrzebne jest Żadejce w celu zatuszowania poziomu dramatu, który stoi poniżej krytyki“.

Dalej dowodzi Steponawicius, że „od dzisiejszego dyrektora teatru nie lepszego spodziewać się nie można, gdyż do pracy w teatrze nie posiada on potrzebnego przygotowania. Żadejka nie ukończył nie tylko studiów wyższych, ale nawet średniego zakładu naukowego. Posiada jedynie jakieś kursy buchalteryjne. N aprzedmieściach Warszawy był niegdyś organistą i przy sposobności uczęszczał jako wolny słuchacz do Konserwatorium Muzycznego, gdzie w niższej klasi euczył się dąć na flecie“.

Insynuacje Steponawiczusa wypływają niewątpliwie stąd, że dyrektor Żadejka zwolnił go z teatru. Należy więc przypuszczać, iż wiele szczegółów autor celowo przejaskrawił, aby choć w części z—ścić się za utraconą posadę. Tasiemcowy artykuł zrodukowanego aktora naszpikowany jest cytatami ze sprawozdań dyrektora teatru, którem Steponawiczius zarzuca brak elementarnej znajomości.

Opisując życie aktorów Teatru Litewskiego, Steponawiczius podaje, że większość artystów żyje w opłakanych warunkach materialnych, mimo, że rząd Litewski hojnie wspiera kasę Teatru. „Zwyczajny robotnik więcej zarabia, niż większość naszych aktorów. Są artyści, którzy otrzymują zaledwie 30 litów miesięcznie. Wysokość uposażenia przeważającej liczby aktorów waha się w granicach 75 — 100 — 150 litów. To już nie teatr — twierdzi rozgoryczony aktor — a szkodliwa instytucja wyzysku“.

W konkluzji autor artykułu woła o reformę teatru, o jego uzdrowienie przez usunięcie dotychczasowego kierownika. Należy bezstronnie przyznać, że Steponawicius wiele gorzkiej prawdy wylał pod adresem Teatru Litewskiego. Większość prasy kowieńskiej nie neguje zresztą jego zarzutów, gdyż za reformą teatru, wypowiadali się już przed kilku laty czołowi reprezentanci litewskiego świata kulturalnego.

W. A.

## Litewski numer „Płomyka“

Nr 10 z 3 listopada br. wydawanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego tygodnika dla dzieci i młodzieży pt. „Płomyk“ został poświęcony Litwie. Okładkę zdobi typ młodziutkiej Litwinki, ubranej w barwny strój ludowy. Żywo napisane artykuliki, jak np. „Wakacje na Litwie“, „Rozmowa z mamą“, „Na wzgórzu Siauliai“ — dają młodym czytelnikom dostateczne pojęcie o pięknych obyczajach narodu litewskiego, jego bogatej sztuce ludowej (liczne ilustracje), oraz wogóle dzisiejszej rzeczywistości niepodległego państwa Litewskiego. Materiał o Litwie bardzo trafnie dobrany, świadczy o sympatii Nauczycielstwa Polskiego do naszego najbliższego sąsiada.

STASYS SANTVARAS

## Smutna pieśń o miłości krowiej

Na łąkach pasła się zielona krowa.
Jak sumienie złoczyńcy — harde miała rogi.
Wybałuszone oczy — rzekłbyś poprzewraca
wszystko od ziemi aż do chmur — tak srogie.

Lecz ona niezłośliwa. Słodkim mlekim swoim
karmi z pokorą dziatwę swego władcy.
Tylko, że on, jak zresztą niejeden człowiek
nie wie, że podobnie, jak my kocha i krowa.

Zielona w swoim czasie przywiodła cielaka.
Lizała go językiem, oczy całowała,
wracając z pola co dnia niosła miłość taką,
jakiej serce ludzkie nigdy nie zaznało.

Krótko, jak zerwana trawa — trwała miłość krowy.
Gospodarz w mieście sprzedał cielaka na mięso.
Gdy przyszła z pola — żal ją ogarnął niewymowny
Jakiego nikt zapomnieć nie miałby sił więcej.

Krowa wtedy bardzo głęboko westchnęła
Z wybałuszonych oczu łzy się polały strugą
Lecz ona dobra. Przecież dziatwę swego władcy
słodkim swym mlekiem karmiła w dalszym ciągu.

Przełożył
WŁADYSŁAW ABRAMOWICZ.

# Litewskie pisma codzienne

Czytelnictwo gazet na Litwie rozwinięte jest bardzo dobrze. Świadczy o tym znaczna (stosunkowo, jak na 3-milionowe państwo), ilość pism codziennych, które wychodzą we wszystkich większych miastach Litwy. Niektóre dzienniki cieszą się poważnym nakładem np. „Lietuvos Aidas (18.000) i mają na wzór wielkich miast europejskich podwójne wydania.

Ogółem wychodzi na Litwie dziewiętnaście dzienników. Omówimy więc pokrótce każdy dziennik i przyjrzyjmy się jego roli. Pismem sztandarowym, najpoważniejszym i najbogatszym jest niewątpliwie

**„LIETUVOS AIDAS“ („Echo Litwy“)**

Dziennik założony w r. 1917 w Wilnie. Powszechnie uważa się go za pismo oficjalne. Wydawcą jest spółka akcyjna „Pażanga“ (postęp). Redaktor naczelny: Witold Jakszewicius-Alantas. Szatą swoją przypomina dziennik bogato ilustrowane francuskie. Format 48×38 cm, układ 5-łamowy. Pismo wychodzi dwa razy dziennie oprócz dni świątecznych. Oba wydania zawierają 18 stron. Druk dwubarwny (czarny i czerwony). Wydanie poranne zawiera 6 stron. Wydanie południowe 12 stron albo i więcej. Dziennik posiada wszelkie działy, zaspakajające najbardziej wybrednego, kulturalnego czytelnika.

W sobotę do wydania południowego dochodzi dodatek literacko-naukowy, 4-stronicowy. Dziennik prowadzi bogaty dział polityczny. Daje artykuły o charakterze społecznym, gospodarczym, kulturalnym, umieszcza odcinek powieściowy (najczęściej przekłady z literatury europejskiej), podaje również kronikę Wileńszczyzny, dotyczącą spraw litewskich, sport itd.

**„LIETUVOS ŽINIOS“ („Wiadomości litewskie“)**

Jest to najstarszy dziennik na Litwie, założony w r. 1909, wydawany przez tow. akc. „Varpas“ (dzwon). Redaktor naczelny Jan Kardelis. Format dziennika zbliżony do wyżej omówionego 34×48 cm, a układzie pięciołamowym. Ukazuje się najczęściej w objętości 10 stron, bogato ilustrowany. Wychodzi codziennie prócz świąt. Przy czym numer sobotni posiada dwustronicowy dodatek „menas ir literatura“ (literatura i sztuka).

Jest to organ ludowców, redagowany starannie i ciekawie. Poza materjałem politycznym i informacyjnym, pismo to wiele miejsca poświęca sprawom literatury i kultury narodowej (ludowcowej). Do osobliwości tego dziennika zaliczyć trzeba stały dział pt. „Redakcijos krepszys“ (kosz redakcyjny), w którym wyławia się wszelkie grzeszki prasy, podane w formie humorystycznej.

**„XX AMŽIUS“ („XX wiek“)**

Pismo założone w r. 1936 w czerwcu, wydawane przez sp. akc. „Žaibas“ (błyskawica). Redaktorem naczelnym jest J. Prunskis. Wychodzi codziennie prócz świąt. Formatem i objętością nie różni się prawie od wyżej wspomnianych. Druk pisma jednobarwny. Dziennik reprezentuje kierunek katolicko-narodowy. Numer sobotni „XX Amžius“ powiększony jest o dodatek pt. „Mokslas ir menas“ (nauka i sztuka). Ten organ poza materiałem programowym i literackim zamieszcza artykuły o treści religijnej. Godny jest również uwagi kącik humorystyczny pt. „Mirga-marga“ (mirka=drży, mruga, marga =pstry).

**„VAKARAI“ („Zachód“)**

Dziennik założony w r. 1936, wydawany przez sp. akc. „Rytas“ (ranek). Redaktor naczelny Józef Pranskus. Format i pojemność pisma nie różni się od poprzednich. Druk jednobarwny. Pierwsze dziennik wychodzą w Kownie, ten zaś w Kłajpedzie. Organ reprezentuje interesy Litwy zachodniej, jak zresztą sama nazwa wskazuje. Poza materiałem zasadniczym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym, dziennik ten wiele miejsca poświęca sprawom lokalnym, kłajpedzkim. Ideologia pisma idzie po linii interesów państwowych.

Są to cztery sztandarowe dzienniki litewskie. Poza tymi są jeszcze trzy mniejsze.

**„LIETUVOS KELEIVIS“ („Podróżnik litewski“)**

Dziennik założony w r. 1922 w Kłajpedzie, wydawany przez tę samą spółkę co i „Vaarai“. Redaktor naczelny J. Tramiszkis. Cechą charakterystyczną tego pisma jest jego układ czcionkami gotyckimi. Format taki jak poprzednich, pojemność 6 stron. Zamieszcza artykuły polityczne orez wiadomości z kraju i zagranicy. Na ogół dziennik stoi na straży in-

(Dokończenie na str. 7)

Jonas Marcinkievicius

# Reklama

Właściciel fabryki Samulewicz, wypuszczając na rynek litewski nowy gatunek mydła, zaprosił przedstawicieli prasy do lepszej knajpy i do brze ich ugościł. O godz. 8 wieczorem w miłym lokalu zgromadziło się 22 przedstawicieli różnych redakcyj. Stół zawalony był wzdłuż i wszerz, a Samulewicz ze swomii pięciomawspólnikami ściskał rękę każdego redaktora, reportera i kolejno zapytywał:

— Pan jaką zakąskę woli — zimną, czy gorącą?...

Reporter Pikelis przepadał za gorącymi parówkami, to też pierwszy pośpieszył:

— Dla mnie, panie dyrektorze go rące parówki z pomidorami... Można dwie porcje od razu.

Stół niebawem zapełnił się bucha jącymi parą półmiskami, ryba i inna przyniemna zakąska. Samulewicz jednak nie dawał znaku, że już czas zacząć wypróżniać karafki, lecz podnosił się, aby przemówić. Spoważnia ły miny niemal wszystkich gości. Pikelis chciał nawet dla większej powagi podnieść się z krzesła, lecz widząc, że to jest bezcelowe, nachylił się nad parówkami, żeby nie ostygły.

Dyrektor fabryki nowego mydła przemówił uroczystym głosem. Zaznaczył na wstępie, że prasa — to dzie wiąta potęga świata i że ona może jego nowe mydło, którym są już prze ładowane magazyny, zrobić albo naj lepsze, albo bezwartościowe.

— Poeci mówili, że w zdrowym ciele, zdrowy duch. Nie jestem poetą, lecz zwyczajnym kupcem, mam jed nak żyłkę poetycką. Matka moja, wie czny pokój, umiała na pamięć pieśń Salomona. Zabrałem się do fabryko wania mydła, gdyż ono pachnie, tak jak poezja, panowie dziennikarze, jak poezja....

Jeden z pomagierów dyrektora zerwał się nagle, pragnąc uzupełnić że wsamochodzie są dwie skrzynie mydła przeznaczonego dla dziennika rzy, aby się „przekonali“, lecz Samulewicz machnął gniewnie ręką:

— Macht kein skandal! Otóż powiadam, że w czystym ciele będzie i duch czysty. Panowie dziennikarze proszę mi wierzyć. Byłbym szczęśliwy, gdyby panowie w swych poczytnych pismach napisali: „Kto myje się mydłem marki Samulewicz i S-ka ten ma czyste ciało i dusze“. Zapewne szanowni dziennikarze zauważyli, że szczególnie w dzisiejszych czasach trzeba nam dużo się myć...

Dyrektor spocił się i usiadł. Pikelis krzyknął „brawo“ i wszystkim sie dzącym w pobliżu napełnił kieliszki. O godzinie jedenastej starsi, poważniejsi redaktorzy pożegnali się, życząc nowemu gatunkowi mydła naj lepszego powodzenia. Młodzież dziennikarska została, a razem z nimi i wspólnicy fabryki. Jedni pili krupnik lub koniak z czarną kawą, opowiadając o cudotwórczej mocy mydła, inni zaś jedli pulardę, parówki, pili zwyczajną czystą, rozpytywali się, i od czasu do czasu robili notatki w no tesach. Pikelis prześcignął jednak wszystkich. Odciągnął Samulewicza na stronę, szeptał z nim coś, całował się, gestykulował, zapisując cały swój notes szczegółami powstania fabryki, jej działalności i planów na przyszłość.

Nazajutrz redaktorzy dziennika „Spraktukas“ czuli się trochę niedobrze. Dostarczony artykuł Pikelisa nie przejrzany oddali do składania. O go dzinie pierwszej po południu wszyscy czytali opis fabryki i jej reklamę.

„Każde państwo szczyci się swymi geniuszami, — pisał na wstępie zapalony reporter Pikelis. — Anglicy chwalą się wynalazkiem pociągu, Amerykanie — flotą powietrzną. Francuzi, — miłością. A myślicie, że Lit wini to już nic nie znaczą? poczekaj cie! Oto niedawno powstała nowa fa bryka mydła, którym gdy się umy je stara kobieta — nikną zmarszczki z jej twarzy, młoda zakwita tulipanem, i pachnie, jak poezja.

Tak właśnie poinformował nas dy rektor na wczorajszym zebraniu dziennikarzy. Z jakichże to surowców mydło jest produkowane? Mam wrażenie, że nawet najlepszy chemik tego nie ustali. Tylko wech reporte ra wszystko wywęszyć może. Mydło produkowane będzie z tłuszczu złowionych przez rakarzy psów, bez domnych kotów i zdechłych świń. Pan dyrektor wyłożył wszystko, jak na dłoni. Jeżeliby mydło produkował z lepszego tłuszczu, toby nie wytrzy mał konkurencji innych fabryk. Czyż mało jest w Kownie psów, a na przedmieściach różnych zbytecznych odpadków? Cały ten, mówiąc naukowo, materiał asenizacyjny walając się po rynsztokach rozsadza poprostu nosy przechodniów. Tymczasem nowa fabryka mydła potrafi zrobić, że zdechły pies będzie pachniał! I czy to nie jest genialny wynalazek? Jeśliby pan Samulewicz mieszkał w Niemczech lub Polsce, to za taki wynalazek otrzymaćby mógł złoty medal. U nas w Litwie człowiek ten boi się nawet pary z ust wypuścić.

Ciemnota! Tylko reporter przyzwyczajony do wykrywania samorodnych talentów nie może nad tym przejść do porządku dziennego. I jeszcze jeden ważny szczegół. Mianowicie proces powstania fabryki. Pan Samulewicz przyjechał z Rosji bez kosuli. W ciągu dwu lat dorobił się nie tylko bielizny, lecz posiada już wspaniałą limuzynę. Obecnie, uruchomiając fabrykę nie miał dostatecznej ilości gotówki, ale za to miał chętnych wspólników. Wszystkich z wielkim kapitałem przyjął do spółki. Wiek ich jest jednak policzony. Dyrektor oświadczył mi osobiście, że cały swój majątek dawno już przepisał na imię rodziny, a wspólników powyrzuca, jak satre opony. Z jakiego po

# Trzy samobójstwa w Wilnie

**42-letni rzeźnik zatruł się strychniną. 20-letnia dziewczyna napiła się esencji octowej. Dramat samobójczy posądzonej niesłusznie o kradzież**

Wczoraj po południu przy ul. Beliny zatruł się strychniną 42 letni rzeźnik Antoni Mickiewicz. W stanie ciężkim przywieziono go do szpitala Św. Jakuba.

Tegoż dnia przy ul. Antokolskiej 95 targnęła się na życie, zażywając większą dawkę esencji octowej, 20 letnia Jadwiga Kochówna. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala. (c).

Trzeci z kolei dramat samobójczy rozegrał się przy ulicy Szeptyckiego 6, gdzie napiła się esencji octowej, z powodu niesłusznego posądzenia o kradzież, 17 letnia Wanda Dukielówna.

Pogotowie przewiozło ją w stanie poważnym do szpitala Św. Jakuba. (c).

## KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI FERDYNANDA RUSZCZYCA W WILNIE

ogłasza przedłużenie przedpłaty na księgę ilustrowaną monograficzną pod tytułem

**„FERDYNAND RUSZCZYC — ŻYCIE I DZIEŁO"**

do 10 marca 1939 roku, a to w związku ze znacznym zwiększeniem jej objętości. Dzieło jest już w połowie wydrukowane i będzie zawierało zamiast zapowiedzianych 300 stron tekstu — 400 stron, a zamiast 100 ilustracyj — 200. Pomimo tego cena w przedpłacie pozostaje niezmieniona i wynosi 15 zł. z przesyłką 16 zł. Po wyjściu z druku cena dzieła będzie podwyższona do 30 zł.

## JESIENNA WILGOĆ SPRZYJA CIERPIENIOM

Jesienna pogoda, deszcze, wilgoć w powietrzu, zimno etc. sezon kiedy „odzywa" się reumatyzm stawowy, ból w stawach, łamanie w kościach. Artretycy i reumatycy muszą czuwać aby nie dopuścić do bolesnych objawów tych dolegliwości. Nie możemy chorować i cierpieć, kiedy trzeba pracować. W tych wszystkich dolegliwościach, mających za tło zwłaszcza w artretyźmie, złą przemianą materii, kiedy organizm zamiast wydalać, odkłada w postaci złogów kwas moczowy, przychodzą nam z pomocą zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, po dagrze i ischiasowi **Oskara Wojnowskiego** ze znakiem słownym **Artrolin.** Rozpuszczają one kwas moczowy i regulują przemianę materii, przynosząc ulgę w cierpieniach. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień hurtowych: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4.

## Mikuć nie poparł w dostatecznym stopniu swych zarzutów

### Obydwie strony zapowiedziały apelację

W Sądzie Grodzkim w Nieświeżu odbyła się rozprawa przeciwko b. kontrolerowi sanitarnemu, Kazimierzowi Mikuciowi, z oskarżenia lekarza powiatowego, Łuszkiewicza. W ubiegłym roku Mikuć skierował skargę do p. premiera, w której zarzucał dr Łuszkiewiczowi szereg uchybień natury urzędowej. Na przewodzie sądowym Mikuć nie poparł w dostatecznym stopniu zarzutów, stawianych dr Łuszkiewiczowi, wobec czego został zasądzony na 3 miesiące aresztu.

Mikuć zapowiedział apelację. Dr Łuszkiewicz również.



## Litewskie pisma codzienne

(*Dokończenie ze str. 6*)

teresów lokalnych. Organ tzw. „Lietuvninków" — tak się bowiem nazywają Litwini Kłajpedzcy.

**„LAIKAS" („Czas")**

Pismo założone w r. 1938, a więc najmłodsze. Wychodzi w Kownie. Redaktorem i wydawcą jest Henryk Blazas. Format 48×33 cm, zawiera 4 str. Dziennik dla inteligencji pracującej, żywo i dobrze redagowany.

**„DESZIMNT CENTU" („10 centów")**

Pismo założone w r. 1932, wychodzi w Kownie. Redaktor i wydawca A. Narkewiczius. Format zbliżony do dziennika ostatniego. Pod względem objętości i wartości również podobny.. Dwa ostatnie dzienniki — to kowieńska prasa czerwona. Litwini nazywają — żółta.

Poza powyższymi dziennikami litewskimi i litewską cajtungą w Kłajpedzie wychodzą jeszcze w Litwie dzienniki w językach mniejszości narodowych, a więc:

„Dzień Polski" — pismo codzienne Polaków.

„Echo" — dziennik rosyjski.

„Baltischer Beobachter" — dziennik niemiecki.

„Memeler Dampfboot" — niemiecki.

„Tageblatt" — niemiecki.

„Frümorgen" — dziennik żydowski.

„Musu Momentas" po litewsku—żydowski (Nasz moment).

„Volksblatt" — żydowski.

„Die Judische Stimme" — żydowski.

„Das Vort" — żydowski.

Oprócz pism codziennych wychodzi w Litwie cała plejada tygodników, dwutygodników, miesięczników i przeróżnych periodyków. Ale o tych wydawnictwach przy sposobności jeszcze pomówimy.

**Leokadia Baranowska-Użpalis.**



wodu? Dlatego właśnie, że jego wspólnicy nie mają oleju w głowach i nie potrzebnie będą się tylko dzielić zarobkiem. Głupiec z gotówką — to jeszcze nie przemysłowiec. Redakcja i ja, życząc fabryce nowego mydła najlepszego sukcesu, czekamy, aby pan Samulewicz wszystkie swoje pomysły zrealizował możliwie najprędzej, oczyszczając nasze miasta z wszelkiego rodzaju padliny. Dość już kobietom litewskim używać mydła, wyrabianego z tłuszczów. W czasach obecnych ważny jest nie surowiec produkcji, lecz genialny wynalazek".

Gazeta ledwie zdążyła ukazać się na mieście, gdy telefon redakcji zaczął bez przerwy dzwonić.

Wyjaśniło się wszystko. Samulewicz zbity przez wspólników leżał w łóżku i krzyczał:

— Do policji ich! Do Sądu!

Pikelis, wyrzucony przez redaktora, jak piłka na ulicę, żadnej tragedii nie chciał zrozumieć i chwalił się wśród kolegów:

— Ot napisałem artykuł! Całe miasto stanęło na nogi. A redaktor z dyrektorem stracili poprostu głowy..

Po trzech miesięcznej wegetacji fabryczka nowego mydła uległa likwidacji. Pikelis został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Przełożył

**Władysław Abramowicz.**

## Jednodniówka najmłodszych Litwinów wileńskich

Ukazała się w Wilnie jednodniówka litewska, poświęcona nauce, sztuce i literaturze. W zeszycie między innymi znajduje się dłuższy artykuł Józefa Keksztasa o najmłodszej poezji polskiej. Dalej idą przekłady z Przybosia, Czechowicza, Miłosza i in. Zeszyt pod redakcją Władysława Dremy wydany jest bardzo starannie, urozmaicony ilustracjami oraz barwnym drzeworytem redaktora. Budzący się ruch kulturalny najmłodszych Litwinów wileńskich zapowiada się ciekawie. Poziom jednodniówki jest tego najlepszym dowodem.



## Polskie skrzydła

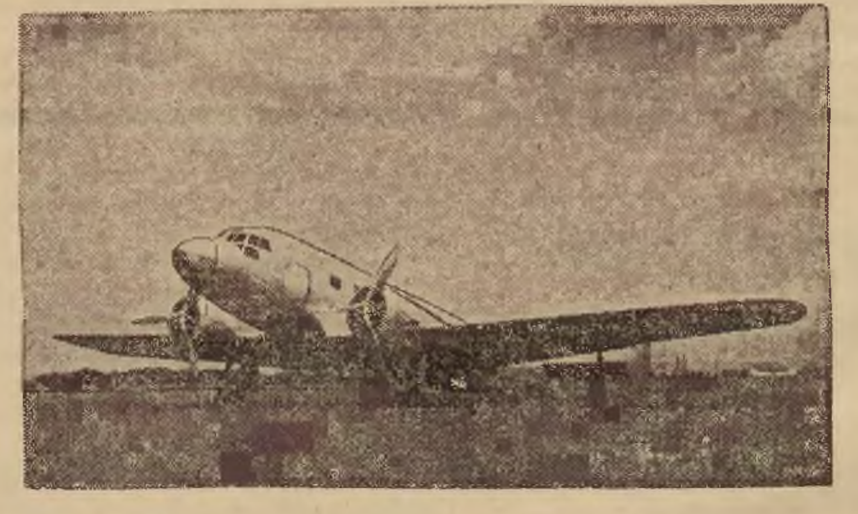
Produkcja samolotów Państwowych Zakładów Lotniczych wzrasta z każdym dniem, dzięki pracy polskiego konstruktora i polskiego robotnika. Z biegiem czasu Państwowe Zakłady Lotnicze przeszły do produkcji własnych typów samolotów. Pisaliśmy już o tym obszerniej w n-rze piątkowym naszego pisma.

Samoloty polskiej konstrukcji będą wystawione w dorocznym salonie lotniczym w Paryżu w drugiej połowie listopada i początkach grudnia. Wysyłamy do Paryża ogółem 6 samolotów, które wyszły z Warszawy z PZL, w tym 5 samolotów wojskowych i 1 komunikacyjny.

Samoloty te stanowią naszą chlubę i dumę, zaś ich zalety zostały w pełni ocenione nie tylko przez nasze, ale i przez obce lotnictwo. Reprodukujemy trzy samoloty wojskowe polskie, które zostaną wystawione w Paryżu.




Samolot dalekiego bombardowania „Łoś"



Nowy typ samolotu polskiego „Wicher" (komunikacyjny).



Samolot wojskowy „Wilk".



## Lekarz pow. w Nieświeżu w kolizji z prawem?

### Dr. Łuszczkiewicz zmonopolizował wydawanie świadectw zdrowia

Na marginesie sprawy p. Łuszkiewicza, lekarza powiatowego w Nieświeżu, dotyczącej nieopłacania przez niego należnych skarbowi Państwa podatków od dochodu — podajemy następujące szczegóły:

W myśl obowiązujących przepisów świadectwa zdrowia wystawiać mogą nietylko lekarze powiatowi, ale i lekarze rejonowi samorządowi. Na terenie powiatu nieświeskiego dr Łuszkiewicza prawie wyłącznie zmonopolizował wydawanie świadectw lekarskich.

Pracownicy zakładów użyteczności publicznej winni posiadać świadectwa zdrowia i okazywać je przy lustracjach sanitarno-porządkowych. Posiadacze takich świadectw Nr Nr 215 i 220 otrzymali je od dr Łuszkiewicza, opłacając je po 2 zł. Zaświadczenia te opatrzone są pieczęciami urzędowymi starostwa i prywatnymi dr medycyny Łuszkiewicza, co nie jest zgodne z przepisami. Świadectwa te winny posiadać pieczęć lekarza powiatowego.

Świadectwo zdrowia Nr 909 nie posiada wcale pieczęci urzędowej. Za poświadczenie zdrowia dr Łuszkiewicz pobrał 28 stycznia 1938 r. i 22 sierpnia 1938 r. po dwa złote. W dodatku wszystkie te świadectwa posiadają jakiś napis drukowany, **starannie zamazany tuszem.**

Dr Łuszkiewicz, wystawiając te dokumenty, musiał prowadzić ich rejestrację, skoro je zaopatrywał w numery. Opłaty za świadectwa wpływały do prywatnej kieszeni dr Łuszkiewicza i z tego tytułu urząd skarbowy dochodzi swych pretensji.

**Popierajcie Przemysł Krajowy!**

**Nowinki radiowe**

## Lichtarze

Wczorajsze słuchowisko pt. „Srebrne lichtarze" było niewątpliwie jednym z arcydzieł najmłodszej gałęzi twórczości dramatycznej, jaką jest twórczość słuchowiskowa. Jedynym zarzutem jaki można zrobić Szaniawskiemu, to zarzut, że słuchowisko przypominało swoim rodzajem jego twórczość dramatyczną. Tymczasem, pomiędzy sceną a mikrofonem zachodzi, a przynajmniej powinna zachodzić ta sama różnica, jaka istnieje np. pomiędzy Teatrem Polskim, a Teatrem Powszechnym. Dla ogromnej większości radiosłuchaczy symbolika słuchowiska była napewno, jeżeli zrozumiana, to nieodczuta. Podzieli ona pogląd starego lekarza (wspaniały głos Jaracza), ale od razu na samym początku... „o co się rozchodzi?"... rzeknie do sąsiada zdumiony słuchacz. Zato słuchacz-widz z Teatru Polskiego czy Narodowego czuł się tak mniej więcej jak na „Adwokacie i różach". Świetna technika dramatyczna Szaniawskiego święciła swój triumf i w słuchowisku. Od początku do końca nie można się było oderwać od żadnego zdania, nawet słowa, wspaniale wypowiadanego przez dobrany zespół wykonawców (z Wysocką i Jaraczem na czele).

A propos wykonawców. Radio stosuje ten sam błąd w obsadzie co i teatr. Daje głosy sławnych artystów tylko przy słuchowiskach, pisanych przez gwiazdy literackiego światka artystycznego. Tymczasem i dla frekwencji słuchowiska i dla autorów byłoby lepiej„ gdyby głosy gwiazd teatralnych były częściej słyszalne. Tam, gdzie magnesem jest nazwisko, magnes aktorski jest mniej potrzebny, niż odwrotnie.

I znowu trochę o starych bolączkach — zbyt późnych informacjach. O słuchowisku dowiedziałem się w przeddzień premiery... a gdyby coś wypadło na 18,30? No, ale to w Wilnie. Prowincja dowiedziała się na pewno zbyt późno. Ktoś może powiedzieć... trzeba słuchać programu. Nie zawsze jest na to czas. Trzeba takie premiery zapowiadać przynajmniej na dwa tygodnie naprzód.

Reasumując jednak całość wrażeń tru dno powiedzieć inaczej — jedno z najlepszych! Dawajcież nam Szaniawskiego jak najczęściej!

L.

# Pod płaszczykiem obrad gospodarczych chcieli politykować

## Rozwiązanie zebrania OTO i KR w Ejszyszkach

Zwołane przez OTO i KR zebranie gospodarcze członków Towarzystwa Rolniczego w Ejszyszkach, zostało przez policję rozwiązane. Rozwiązanie obrad nastąpiło z tego powodu, że pod płaszczykiem spraw gospodarczych i rolniczych organizatorzy usiłowali tok obrad skierować na sytuację polityczną w związku z wyborami do Sejmu.

# Kolejarze w zmowie z Żydami

## przewozili nieprawnie mąkę w pociągach

**Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę trzech kolejarzy z Wilna Tomaszewskiego, Wojniły i Polaka, oskarżonych o nieprawne przewożenie koleją mąki dla kupców żydowskich. Kolejarze ci korzystali z przysługujcych im zniżek i za wynagrodzeniem dostarczali kupcom mąkę, przewożąc ją jako bagaż osobisty.**

**Przed Sądem Okręgowym razem z kolejarzami stawali także kupcy-Żydzi; zostali jednak uniewinnieni. Tomaszewski został skazany przez Sąd Okręgowy na 1 rok więzienia, Wojniło i Polak dostali po 2 lata. W Sądzie Apelacyjnym wszyscy dostali po 1 roku więzienia. (z).**

# KRONIKA

Listopad
6
Niedziela

Dziś: Leonarda i Feliksa
Jutro: Nikandra i Karyny

Wschód słońca — g. 6 m. 33
Zachód słońca — g. 3 m. 33

Spostrzenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 5.XI. 1938 r.

Ciśnienie 747
Temperatura średnia + 6
Temperatura najwyższa + 7
Temperatura najniższa + 6
Opad 6,6
Wiatr: południowo-zachodni
Tendencja barom.: spadek, wieczorem wzrost
Uwagi: pochmurno — deszcz.

## WILEŃSKA

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rotkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

### GOSPODARCZA

— Uwaga, eksporterzy do Estonii. W związku z przewidywanymi w połowie listopada br. rokowaniami z Estonią w sprawie rewizji list kontyngentowych, firmy interesujące się importem lub eksportem do Estonii mogą zgłosić swe postulaty w sekretariacie Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej w Wilnie (ul. Mickiewicza 32) w godzinach od 12 do 14-ej do dnia 10 bm.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd SKMA „Odrodzenie"** podaje do wiadomości, że w niedzielę, 6.XI br., o godz. 17, w lokalu własnym (Uniwersytecka 7—9a) ks. dr Józef Wojtukiewicz wygłosi referat na temat: „Do ideału społecznego przez miłość". Po referacie dyskusja. Goście mile widziani.

— **Ze Związku Pań Domu.** We wtorek 7 listopada, o godz. 17, Zamkowa 8—1 odbędzie się pokaz: „Praktyczne wskazówki zdobienia „kaccapek" pastami.

### RÓŻNE

— **Pokaz gospodarczy.** Liceum Gospodarcze ZPOK zawiadamia, że we wtorek, dn. 8 listopada, o godz. 17 w lokalu szkoły przy ul. Bazyliańskiej 2—19 odbędzie się pokaz „Przetwory z żórawin", (galarety witaminowe i gotowane, napoje bezalkoholowe, soki, konfitury, dżemy, cukierki).

Wstęp 1 zł, dla członkiń ZPOK — 75 gr — na pokrycie kosztów produktów.

## NOWOGRÓDZKA

— **Święto Niepodległości w Nowogródku.** Oddział Miejski OZN w Nowogródku zorganizował 2 listopada rb. zebranie przedstawicieli organizacyj w sprawie obchodu Święta Niepodległości w Nowogródku. Na zebraniu obecnych było 36 osób, reprezentujących organizacje kombatanckie, społeczne i zawodowe. Zagaił, przewodniczył i referował sprawę przewodniczący Oddziału Miejskiego OZN p. mec. **Szarejko**, sekretarzował p. **Łapiński.** Po dłuższej dyskusji ustalono ogólny program obchodu, który w ważniejszych zarysach przedstawia się jak następuje: Dn. 10 listopada rb. w godz. po poł. odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, celem powzięcia uchwały o przemianowaniu Rynku na **Plac 11 Listopada**, następnie wieczorem uroczysty capstrzyk z udziałem orkiestry 80 pp. ziemi nowogródzkiej. 11 listopada rano pobudka, następnie uroczyste nabożeństwo ,po tym poświęcenie i wręczenie sprzętu dla armii, ufundowanego przez Rzemiosło Chrześcijańskie, poświęcenie sztandaru Cechu Ogólnego Rzemiosła Chrześcijańskiego w Nowogródku, dalej defilada wojska i organizacyj, poświęcenie bursy Rzemiosła Chrześcijańskiego, wreszcie wieczorem uroczysta akademia i przedstawienie sztuki pt. „Od Mazurka Dąbrowskiego do legionów Piłsudskiego", wystawionej przez Związek Strzelecki — Zarząd Powiatu.

Po uchwaleniu programu zdecydowano, aby w kosztach zorganizowania obchodu uczestniczyły wszystkie organizacje i instytucje, wpłacając specjalne składki w kwocie conajmniej zł 10. Wreszcie do technicznego zorganizowania obchodu powołano sekcję finansową i dekoracyjną oraz Komitet Wykonawczy w składzie: przewodniczący p. mec. Szarejko, członkowie pp. Wandasowa, insp. Zbroja, mgr Czajkowski, dyr. Poźniak, burmistrz Sianożęcki, kpt. Zboś, Chorzępa, Kozłowski i Wawer.

## LIDZKA

— **Teatr w Lidzie.** 8 bm. o godz. 16 w sali teatru „Era" w Lidzie Zespół Artystów Teatru Ziem Centralno-Wschodnich (dawna „Reduta" warszawska) wystawi sztukę Adama Asnyka p.t. „Gałązka Heliotropu". Sztuka ta wystawiana jest w związku z obchodem setnej rocznicy urodzin poety. Ponadto tegoż dnia o godz. 20.15 wystawiona będzie komedia w 3 aktach (5 odsłonach) świetnego komediopisarza J. Devala pt. „Subretka" w reżyserii Gałaszewskiego. Udział biorą: Bernatowicz, Kornacka, Lisowski, Orzechowski, Zielińska i inn.

—**Aleksander** Pujdak uruchomił w Lidzie taksówkę osobową, którą każdy może zamawiać w dowolnych kierunkach jazdy. Zamówienia kierować: „**Lidzianka**" ul. Zamkowa 4—7, tel. 262.

— **„Bławat Poznański" A. Miśkiewicz** Lida, ul. Suwalska (w lokalu dawnych jatek miejskich na rynku). Wielki wybór towarów. Ceny niskie i stałe. Obsługa szybka i fachowa.

## BARANOWICKA

— **14 bm. rozpoczyna się turniej szachowy.** Na odbytym organizacyjnym zebraniu w sprawie rzuconej inicjatywy urządzenia towarzyskiego turnieju szachowego postanowiono założyć stowarzyszenie miłośników gry szachowej oraz zorganizować turniej. Kierownictwo turniejem powierzono p. Cz. Krulischowi. Turniej rozpocznie się 14 bm. Zgłoszonych jest do chwili obecnej 15 szachistów. Lista zapisów będzie otwarta do dn. 10.XI rb. Zainteresowani są proszeni o osobiste zgłoszenie się do kierownika turnieju. Opłata za udział minimalna.

## NIEŚWIESKA

— **Dzieci na samolot dla armii.** Dziatwa szkoły powszechnej w pogranicznych Pogorzelcach pow. nieświeskiego, która w marcu bieżącego roku z okazji imienin Naczelnego Wodza Rydza-Śmigłego, zainicjowała zbiórkę groszowych ofiar na zakup samolotu dla Armii — obecnie świeci przykładem wszystkim szkołom powiatu nieświeskiego i stołpeckiego. Dzieci pogorzelskie z datków groszowych uzbierały już ponad 100 zł w gotówce. Ponadto zebrały 3.000 kilogramów (3 tony) odpadków żelaznych i w najbliższym czasie wspólnie z sąsiednimi szkołami wysyłają do hut. Z zasianej na wiosnę fasoli dzieci wyłuskały ponad 50 kg ziarna. Dochód ze sprzedanej fasoli dzieci również w całości przeznaczyły na samolot. Zainicjowana przez rodziców tejże szkoły pomocnicza zbiórka dzieciom na fundusz samolotowy p. n. „garść lnu — na samolot", w Pogorzelcach dała konkretne rezultaty. Zebrano już około 100 kg włókna lnu. Szlachetna rywalizacja w wyścigu groszowej zbiórki na samolot dla armii objęła wszystkie bez wyjątku szkoły powszechne powiatu nieświeskiego i większą część szkół w pow. stołpeckim.

— **Wieczornica Ludowa.** We wsi Wielka Lipa, gm. Snów, pow. nieświeskiego miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich zorganizowało wieczornicę ludową. Dochód z imprezy w całości przeznaczono na zakup międlarki do trzepania lnu.

## STOŁPECKA

— PODZIĘKOWANIE.

Szanowny Panie Redaktorze!

**Zespół teatralny KOP** w Kołosowie koło Stołpców pod kierownictwem porucznika Chilińskiego urządza w nadgranicznych wsiach przedstawienia i zabawy.

Zebrane pieniądze przeznaczane są na kupno książek do bibliotek szkolnych, na wycieczki dla dzieci, na ubranie dla strzelczyków i na Fundusz Obrony Narodowej.

Nasza szkoła w Odcedzie, pow. stołpeckiego otrzymała 60 książek do biblioteki na sumę 120 zł i pieniądze na wycieczkę do Wilna.

Przeto prosimy Pana Redaktora o umieszczenie w „Kurjerze Wileńskim" szczerego podziękowania p. porucznikowi Chilińskiemu, pp. sierżantom Czajkowskiemu i Gruszewskiemu oraz żołnierzom z Kołosowa za piękne książki i za pomoc w zwiedzeniu Wilna

**Dzieci publ. szkoły powsz. w Odcedzie.**

# TEATR I MUZYKA

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **„Subretka" — Devala na dzisiejszej popołudniówce!** Dziś, 6.XI, o g. 16, w teatrze na Pohulance świetna komedia **„Subretka"** — Devala w reżyserii Ziemowita Karpińskiego. — Ceny popularne.

— **„Mariela" na wieczornym przedstawieniu.** Dziś o g. 20 ciekawa sztuka angielskiej autorki Keith Winter **„Mariella"** w reżyserii dyr. Kielanowskiego.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występ Janiny Kulczyckiej.** Dziś o g. 20 m. 15, po cenach propagandowych grana będzie ostatnia nowość scen zagranicznych **„Zakochana Królowa"** z Janiną Kulczycką na czele zespołu.

— **Popołudniówka dzisiejsza „Krakowiacy i Górale".** Dziś o g. 4 m. 15, po cenach zniżonych grana będzie opera narodowa **„Krakowiacy i Górale".**

Wilno, dnia 3.XI 1938 r.
UNIWERSYTET STEFANA BATOREGO
W WILNIE.
Nr 4460/38.

# Przetarg

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowo-budowlane Zakładów Chemii Fizycznej i Rolnej w gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego im. Śniadeckich przy zbiegu ulic Nowogródzkiej i Słowackiego.

Przetarg odbędzie się dnia 12 listopada 1938 r. o godz. 12.30 w lokalu Biura Techniczno-Gospodarczego U. S. B., Uniwersytecka 3.

Formularze ofertowe i opis robót należy nabywać oraz plany można przeglądać w wyżej wskazanym biurze do dnia 10 listopada br. włącznie w godz. 10—12.

Ostateczny termin składania ofert do dn. 12.XI godz. 12.

Przedsiębiorcę obowiązuje:

a) złożenie kaucji w gotówce w wysokości 3% od sumy oferowanej do kasy I Urzędu Skarbowego na rachunek depozytowy Uniwersytetu Stefana Batorego;

b) znajomość Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr 13 z dnia 26 lutego 1938 r., poz. 92.

Rektorat zastrzega sobie wolny wybór oferenta.

Prorektor
(—) **Prof. Dr St. Zajączkowski.**

# Obwieszczenie

### O LICYTACJI

Urząd Skarbowy w Wołożynie na zasadzie ú 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) podaje do publicznej wiadomości, że na pokrycie należności na rzecz Skarbu Państwa i innych wierzycieli odbędzie się w dniu 16 listopada 1938 roku o godzinie 11 w majątku Kamień - Słoboda gminy iwienieckiej powiatu wołożyńskiego sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Syndykatu Przemysłowo Rolniczo-Handlowego sp. z o. o. w Krakowie.

1. drzewo opałowe brzozowe 300 metr. oszacowane na 1800.00 zł.

2. drzewo opałowe sosnowe 300 metr oszacowane na 600.00 zł.

Z uwagi na to, że licytacja, wyznaczona w pierwszym terminie na dz. 25 października 1938 r. nie doszła do skutku. wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 16 listopada 1938 roku od godziny 9 do godziny 11 na miejscu w majątku Kamień słoboda.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) **J. Kowalski.**

# BARANOWICKIE

**Okazyjnie do sprzedania** palma duża, latania oraz fikus duży. Sprzedaje się również psa „wilka". Baranowicze, ul. Staszica Nr 15.



# RADIO

NIEDZIELA, dnia 6 listopada 1938 r.

7.15 Pieśń poranna. 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.45 Progam na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze (transmisja do Baranowicz). 9.00 Gra kapela „Kaskada" (transmisja do Baranowicz). 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła O. O. Dominikanów we Lwowie. 10.30 Muzyka z płyt. 11.45 Muzyka lekka w programach radiowych omówi M. Jaworski. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 W świetle rampy — felieton K. Leczyckiego. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 W świecie przyrody: „Obrońcy drzew" pogadanka Władysława Wysockiego (transmisja do Baranowicz). 14.50 Rok w pieśni ludowej: „Pieśni weselne" — audycja słowno-muzyczna (transmisja do Baranowicz). 15.20 Echa przeszłości: „Beresteczko dziś i przed trzema wiekami" — pog. wygł. W. Siła Nowicki. 15.30 Poznajmy Moniuszkę — wyjątki z oper. 16.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Gość z Ameryki" — słuchowisko. 16.30 Recital skrzypcowy Karttu Warne (fińska skrzypeczka). 17.00 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.25 Chwila Biura Studiów. 19.30 „Zemsta Adwertki" — wieczorynka. 20.10 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.15 Audycje informacyjne. 21.00 Radio - kabaret. 21.40 „Kukułka wileńska" — „Wesele Robinsona" tekst Teodora Bujnickiego, muzyka T. Szeligowskiego. 22.10 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości, Dziennik wieczorny. 23.05 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 7 listopada 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.45 Audycja dla najmłodszych w opr. Jadwigi Badowskiej. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Muzyka kameralna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Pogadanki dla kupców i rzemieślników. 13.35 „Schubert" — audycja muzyczna dla gimnazjów. 14.00 Przerwa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Legenda o młodym królu". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa. 16.35 Polskie utwory fortepianowe w wyk. St. Stanżewicza. 17.00 Droga handlowa „Śląsk — morze" — pogadanka. 17.10 Dolina złota i śmierci — reportaż. 17.25 Koncert solistów. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Wilhelm Backhaus gra (fortepian). 18.20 Z naszego kraju: „Płoną łuczywa" — felieton. 18.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 18.45 Jak się tworzyła Legia Akademicka w 1918 roku — wspomnienia uczestników. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego z udz. solistów. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Recital skrzypcowy Emila Telmanyi. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 22.10 Orkiestra Alexandra z udz. Edmunda Zayendy. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Sygnatura: Km. 1161/38.

# Obwieszczenie

### O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Okręgowego w Baranowiczach I rewiru Stanisław Paderewski mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Orzeszkowej Nr 6, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 listopada 1938 r. o godz. 8 w maj. Cieszewla, gm. Nowa Mysz, odbędzie się I licytacja ruchomości, należących do Mackiewiczowej Sabiny i Kwiecińskiej Julii, składających się z patefonu i do niego 50 płyt, tapczana krytego szarym gobelinem, kilimu kosowskiego, szafy na ubranie i bieliznę z lustrem, biurka gabinetowego, dwu wieprzy każdy około 40 klg, kredensu fornierowanego, fotelu mahoniowego z miękkim oparciem, oszacowanych na łączną sumę zł 770.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 25 października 1938 r.

Komornik: **St. Paderewski.**

# Obwieszczenie

### O LICYTACJI

W myśl ú 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 14 listopada 1938 r. o g. 10 w Baranowiczach na targowicy miejskiej celem uregulowania należności Skarbu Państwa na rzecz Urzędu Skarbowego w Baranowiczach, Prokuratorii Generalnej i Państwowego Banku Rolnego Nr tyt. 592. 2538, 38544. 13465, 1368, 2601, 29224 794/1/38, 3/38. 83/38 5240 od Mollera Jerzego zam. w maj. Damaszewicze, gm. Stołowicze, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

4 Krowy maści czarno białej gniad. — 300 zł; 1 ogier roczny gniady — 70 zł; 1 Źrebica roczna. kasztanka — 70 zł; 1 Jałówka roczna — 30 zł; 1 kiernoz roczny — 60 zł; 3 wieprzaków 5 miesięcznych — 80 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 14 listopada 1938 r. od godz. 10 w Baranowiczach na targowicy miejskiej.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) **M. Lamprycht.**

**Jerzy Mariusz Taylor** 85

# Czciciele Wotana

— Zabawa w chowanego? — śmiał się Alfred. — Dobrze, dobrze! Zaraz panią pochwycę. Jak to dobrze, że zdążyłem odebrać pani moją maszynkę. Napełnię ją benzyną i rozwidnię podziemie. Wyręczę w ten sposób wszystkie czary. Kwiat paproci może się nie fatygować.

Umilkł i cisza trwała tak długo, że Anka zaniepokoiła się trochę.

— Czy nie może pan znaleźć buteleczki z benzyną?

— Jest w kieszeni marynarki — odkrzyknął wesoło. — A ja stoję właśnie przy tej pięknej części mojego stroju. Tylko, tylko namyślam się jeszcze...

— Nad czym?

— Jak zawsze nad rzeczą bardzo niezwykłą — odpowiedział żartobliwym tonem. — Sama pani powiedziała przecież, że dziś mamy świętojańską noc, więc...

— Więc co? — roześmiała się podchodząc bliżej i kierując się dźwiękiem jego głosu.

— A zatem tradycja wymaga, aby się wykąpać.

Dziewczyna roześmiała się głośno.

— Co, w tej lodowatej wodzie? Ależ pan jest naprawdę szalony.

W odpowiedzi zabrzmiał równie wesoły śmiech.

— Już po raz drugi obdarza mnie pani przydomkiem szalonego. Protestuję, bo tym razem przynajmniej popełniła pani pomyłkę. To wcale nie jest szaleństwo. To tylko systematyczność. Muszę jeszcze coś uszczknąć z tego zatopionego skarbu. Intryguje mnie mianowicie okuta skrzynia

— Ale przecież mógłby pan przedtem napełnić maszynkę i zapalić. Ja bym poświeciła i miałby pan ułatwione poszukiwania — tłumaczyła jak mogła, czując jakieś niewyraźne obawy.

I znowu usłyszała jego śmiech, tym razem jednak już z większej odległości, z czego wywnioskowała z pewnym niezadowoleniem, że Alfred oddalił się.

— Pani jest niedomyślna — mówił wesoło. — Brak światła to w tej chwili mój najlepszy sprzymierzeniec. Proszę mi wybaczyć, panno Anko, ale ja muszę się rozebrać, bo skrzynka, jak mi się zdaje, stoi dużo głębiej niż beczki ze złotem, trzeba więc chyba dać nurka...

— Niech pan tego nie robi, na miłość Boską! — krzyknęła z przerażeniem.

Jedyną odpowiedzią był głośny plusk. Młody człowiek musiał dać nurka z niezwykłą energią. Świadczyła o tym fontanna wody, która skropiła Ankę nieoczekiwanym, a przeraźliwie chłodnym deszczem. Potem nastąpiła cisza, która biednej dziewczynie wydała się wiecznością, w istocie rzeczy jednak mogła trwać najwyżej sekundę lub dwie. Niebawem nowy plusk i głośne parskanie dowiodły, że nurek wydostał się już na powierzchnię.

To napełniło ją radością. Wytężyła słuch, nie mogąc opanować nerwowego dreszczu w nadziei, że usłyszy zaraz głos Alfreda. Zamiast głosu jednak usłyszała z rozpaczą nowy plusk. Nurkowi widać nie powiodło się za pierwszym razem, postanowił więc zbadać głębinę po raz drugi.

Tym razem cisza trwała znacznie dłużej, a każdy ułamek sekundy znowu wydawał się Ance wiecznością i wzmagał jej obawy. Wytężała wzrok na próżno, usiłując wypatrzyć coś w głębokich nieprzeniknionych ciemnościach, bezskutecznie nadstawiała uszu, próbując pochwycić bodaj najmniejszy plusk wody, najdrobniejsze drgnienie powierzchni niewidzialnego jeziora.

Nic i nic. Słyszała tylko przenikliwe, żałosne piski nietoperzy. Krążyły widocznie jeszcze pod sklepieniem w poszukiwaniu swych legowisk, z których wypłoszyło je światło nie istniejącej już latarki.

I wreszcie serce dziewczyny znowu przepełniło się radością. Usłyszała plusk wody, a potem — o dziwo! — trzepot skrzydeł... jakby jakiś wielki ptak wychynął z głębiny i szorując całym ciałem po powierzchni na wpół leciał, na wpół płynął ku przeciwległemu brzegowi.

Ale w ślad za tym usłyszała i głos Alfreda.

— Gdzie pani jest, panno Anko?

— Tu jestem! Tu — odkrzyknęła rozradowana przestępując niecierpliwie z nogi na nogę. — Czy pamięta pan, gdzie jest ubranie?

Miarowy, powtarzający się w równych odstępach czasu plusk wody świadczył, że nurek zbliża się coraz bardziej.

— Ależ pamiętam — mówił. — Pamiętam doskonale. Znajdę wszystko po omacku. Proszę mi tylko powiedzieć, czy pani czasem nie ruszyła się z miejsca.

— Nie mogłabym, choćbym chciała — roześmiała się. — Stoję przez cały czas jak przykuta.

— To bardzo dobrze. Orientuję się po głosie pani, odnajdę już właściwą drogę do moich szatek. O, już je mam.

Usłyszała w tej chwili jak zaszeleścił ubraniem o jakieś kilkanaście kroków dalej. Nie mówił zrazu nic, ale niebawem odezwał się znowu.

— Nie ma pani pojęcia, co to była za głębia — powiedział równym, spokojnym głosem. — Nigdy w życiu chyba jeszcze nie dałem takiego nurka, a i tak ledwie, dostałem dna.

(D. c. n.).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Wileńska 42, tel. 96; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uocz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11

Redaktor odp. Zbigniew Cieślik